



W ZAKOŁU RABY I WISŁY

SZCZUROWSKI MAGAZYN INFORMACYJNY

ISSN 1426 - 9759

ROK WYD. XXIII

NR 2 /2015

CENA 3,00 ZŁ





Powiatowe Święto Ludowe w Zaborowie (s. 4-5)



Oddanie gminnego targowiska (s. 10-11)



Krakowski Wianek po raz trzydziesty trzeci (s. 13-15)



Piknik Lotniczo-Modelarski w Strzelcach Małych (s. 24)



Święto Chorągwi Krakowskiej (s. 16)



W pliku cienkich kartek notatnika noszę zdjęcie w kolorze sepii. Przedstawia czterech mężczyzn siedzących na tarasie szczurowskiego pałacu. Obok stoi kobieta. U dołu sfatygowane nawet już wówczas kamienne schody. Na pierwszym planie widać też dużego rasowego psa. Fotografia pochodzi z lat trzydziestych minionego wieku. Jest śladem czasu, który przeminął i osób, których dawno nie ma.

Za sceną

Gdy podczas Krakowskiego Wianka na scenie ustawionej przed pałacem należącym niegdyś do rodziny Kępińskich występowali kolejni muzycy, śpiewacy i tancerze w różnokolorowych strojach ludowych, a tuż obok wszyscy chętni byli wożeni bryczkami po parku, pojawił się moment nieodpartej chęci wyczerowania innego czasu – absurdalnego, fantastycznego; czasu zatrzymanego przed siedemdziesięciu, może osiemdziesięciu laty, kiedy przebywali tu zupełnie inni ludzie.

W pliku cienkich kartek notatnika noszę zdjęcie w kolorze sepii. Przedstawia czterech mężczyzn siedzących na tarasie szczurowskiego pałacu. Obok stoi kobieta. U dołu sfatygowane nawet już wówczas kamienne schody. Na pierwszym planie widać też dużego rasowego psa. Fotografia pochodzi z lat trzydziestych minionego wieku. Jest śladem czasu, który przeminął i osób, których dawno nie ma.

Chyba nie ja jeden lubię oglądać takie fotografie i sięgać do przeszłości. W takich miejscach jak szczurowski park wydaje mi się czasem, że widzę szereg oderwanych obrazów. Niektóre z nich są tak żywe, iż niemal utrzymało się w nich brzmienie wypowiedzianych wówczas słów, inne natomiast zdążyły zmętnieć, zaciemniły je kolejne warstwy nakładane przez dziesiątki lat. Chyba nie jestem również odosobniony uważając, że pomiędzy tymi dwoma krańcowymi obrazami są jeszcze inne – niematerialne jak sny, tajemnicze i magiczne. Wszak w parku i jego otoczeniu tak wiele jest do zaobserwowania, zdumiewają tysiące różnych rzeczy, wśród których perłą jest właśnie odrestaurowany biały pałac. A ja, kiedy tak sobie o tym myślę, zauważam, iż minione czasy w retrospekcji nie nabierają powagi, bo przeważnie wcale jej nie miały.

Na tarasie za sceną siedzą więc Kępińscy. Jakiś wehikuł czasu spowodował, że widzę, jak na małym stoliczku delikatnie i bezpiecznie ląduje, podzwaniając, przyniesiona przez służącego zastawiona taca. Pobrzękują srebrne łyżeczki, dookoła roznosi się lekki metaliczny aromat gorącej wody parującej z imbryka. Aleksander Kępiński właśnie wypił schłodzoną wodę z oszronionej szklanki, na której pozostały ślady jego palców i sięgnął po pełny

kieliszek starki. Wypił i odstawia go na polerowany mahoniowy blat, w którym pojawia się mgliste odbicie nieba. Z gramofonowej płyty rozlegają się dźwięki „Nad pięknym modrym Dunajem” na przemian z „Opowieściami lasku wiedeńskiego” Straussa. Mieszą się z wyśpiewywanymi na scenie słowami: „Scurowo, Ryłowo, Niedzieliska, Rysie, spodobały mi się łocka u Marysie! Scurowo, Ryłowo, Rajsco, Niedzieliska, powiedz mi dziewczyno, gdzie do ciebie ścizka”. Dlatego nie można zrozumieć, o czym rozmawiają mieszkańcy pałacu, bo ich głosy znajdują się poza zasięgiem słuchu, dodatkowo rozbite przez fale dźwiękowe atakujące przestrzeń z wielkich głośników.

Po parku spaceruje piękna Alojza, Austriaczka przywieziona z Wiednia. Musiała być naprawdę piękna, skoro to dla niej Aleksander poważnie nadwyrężył kondycję majątku otrzymanego w spadku po bezdzielnym wuju Janie Kępińskim. Wyprzedawał okolicznym chłopom pola należące do folwarków w Ryłowej i Włoszynie, a o remoncie podupadającego pałacu wcale nie myślał. Ogromne sumy pochłaniały cotygodniowe podróże do stolicy Austrii, gdzie Alojza (przed ślubem) występowała w jednym z kabaretów. Aleksander trzymał w tym celu konie rozstawne pełnej krwi angielskiej na granicy polsko-czechosłowackiej oraz czechosłowacko-austriackiej. Płacił tam za korzystanie ze stajni, opłacał służbę zajmującą się zwierzętami, zatrudniał specjalnego stangreta, który powoził bryczką, gdy dziedzic ze Szczurowej jeździł z ukochaną ulicami naddunajskiego miasta. Jedną z klaczy, jak zapewnił siedzący na ławeczce obok sceny prawie dziewięćdziesięcioletni Stanisław Cieśla, miała na imię Leda.

To wspaniale, że pan Stanisław opowiada o pałacu sprzed lat, o jego mieszkańcach, bo dzięki temu przeszłość ciągle żyje, a ja mogę ją sobie wyobrażać i tworzyć fragmentaryczne obrazy, żeby je później opisywać. Rozmowy z panem Stanisławem to wyjmowanie z czasoprzestrzeni ludzi, zwierząt, wydarzeń i specyficznej atmosfery. W ten sposób wspólnie ratujemy je przed zapomnieniem, które jest przecież rozrzutnym marnowaniem piękna.

MAREK ANTOSZ

W ZAKOLU RABY I WISŁY – kwartalnik. **Wydawca:** GCKCiS w Szczurowej. **Redaktor naczelny:** Marek Antosz. **Zespół:** Mieczysław Chabura, Piotr Madej, Małgorzata Tracz, Arkadiusz Wąs, Grzegorz Zarych. **Współpraca:** Maria Majchrowska (USA), Zofia Szczypta (USA). **Adres redakcji:** Rynek 4, 32-820 Szczurowa, tel. 671 40 50; redakcja.wzakolu@wp.pl. **Skład i druk:** Brzeska Oficyna Wydawnicza A.&R. Dziedzic, 32-800 Brzesko, ul. Czarnowiejska 1, tel./fax 663 11 91, tel. 686 14 70. **Dystrybucja w USA:** „Jolly Inn”, 6501 W. Irving Pk. Rd., Chicago, tel. (773) 736-7606. **Okładka:** Rynek w Szczurowej z lotu ptaka (fot. UG Szczurowa)

Powiatowe Święto Ludowe w Zaborowie

Aby przypomnieć o dorobku polskiej wsi

Święto Ludowe obchodzone jest w Polsce od 1931 r. Pierwszą decyzję o jego utworzeniu podjął Kongres Stronnictwa Chłopskiego w r. 1927, przyjmując stosowną uchwałę. Ostatecznie jednak zdecydował o tym cztery lata później kongres zjednoczeniowy ruchu ludowego. W 1939 r. władze sanacyjne zakazały publicznych obchodów święta, ponieważ dochodziło w ich trakcie do wystąpień antyrządowych. Podczas II wojny światowej obchodzono je potajemnie, w domach lub w lasach, gdzie działały oddziały partyzanckie Batalionów Chłopskich. Po zakończeniu niemieckiej okupacji święto ponownie stało się ważnym elementem kultury wsi.

W r. 2008 w gminie Szczurowa odbyły się obchody Wojewódzkiego Święta Ludowego, natomiast 31 maja br. w Zaborowie zorganizowano uroczystości szczebla powiatowego. Po mszy św., którą odprawił ks. prob. Piotr Ścipień, ludowcy z pocztami sztandarowymi oraz goście przeszli do centrum wsi. Obchody połączone były z oddaniem do użytku i poświęceniem nowo zabudowanego terenu i zmodernizowanego Domu Ludowego im. Jędrzeja Cierniaka. Wśród zaproszonych gości znaleźli się: poseł RP Andrzej Sztorc, wicewojewoda małopolski Wojciech Szczepanik, wójt gminy Iwkowa i zarazem prezes Zarządu Powiatowego PSL Bogusław Kamiński, wiceprezesi Kazimierz Tyrcha oraz Lech Pikula, członek Zarządu Powiatu Brzeskiego Marek Antosz, burmistrz Czchowa Marek Chudoba, wiceprezes Zarządu Małopolskiej Agencji Rozwoju Regionalnego Tomasz Latocha i dyrektor Agencji Rynku Rolnego w Krakowie Bogusław Wiśniewski.

- *Jestem mile zaskoczony gospodarnością zaborowian. To, co tutaj widzę, po prostu dużo inwestycji wskazuje, że czujecie się gospodarzami tego miejsca. Wiem, że wiele z nich zostało wykonanych*

przez mieszkańców lub z ich inicjatywy. Gratuluje wam więc tego, że udało się wam tak dużo osiągnąć. A przecież to tylko część spośród wielu inwestycji na terenie gminy Szczurowa. Dlatego o tym mówię, bo ostatnio, przy okazji kampanii wyborczej, pojawiło się wiele informacji, że minione lata są stracone. A to jest przecież kłamstwo. Formułowanie takich ocen jest niesprawiedliwe. Minione osiem lat, dwie kadencje Sejmu RP, był czasem ciężkiej pracy zarówno na szczeblu

rządowym, jak i na najniższych szczeblach samorządów. Widać to chociażby na przykładzie Zaborowa. Dzisiejsze Powiatowe Święto Ludowe to okazja, aby przypomnieć o dorobku polskiej wsi, ale także żeby przypomnieć, iż ruch ludowy liczy sobie sto dwadzieścia lat. To sześć pokoleń, które pracowało, aby na wsi żyło się lepiej – stwierdził prezes Zarządu Powiatowego PSL w Brzesku Bogdan Kamiński.

Głos zabrał również radny gminny Franciszek Babło, który powiedział: - *Dzisiejsze uroczystości związane są z kultywowaniem długiej tradycji świąt ludowych. Dzisiaj oddajemy także do użytku zabudowany teren wokół Domu Ludowego im. Jędrzeja Cierniaka, twórcy i piewcy kultury i sztuki ludowej, syna ziemi Zaborowskiej. Dzięki wykonanej przez gminę dokumentacji i bardzo dobrze przygotowanemu wnioskowi udało się uzyskać dofinansowa-*

nie z Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego. Inwestycja ta, której projekt zaopiniowała zaborowska społeczność i Rada Sołecka, miała na celu stworzenie mieszkańcom i gościom ogólnodostępnego miejsca spotkań i wypoczynku.

Wójt Marian Zalewski: - *Powiatowe Święto Ludowe daje możliwość refleksji na temat działalności społecznej i korzeni funkcjonowania ruchu ludowego na terenie gminy Szczurowa, a szczególnie Zaborowa.*



Występ gimnazjalistów.



Od lewej: Marek Antosz – członek Zarządu Powiatu Brzeskiego, wicewojewoda małopolski Wojciech Szczepanik, radny Franciszek Babło, wójt Marian Zalewski, wiceprezes Zarządu Małopolskiej Agencji Rozwoju Regionalnego Tomasz Latocha.

Zaborowianie pamiętają ludzi, którzy niegdyś własnym wysiłkiem pokazywali, że można wiele zrobić, nie mając pieniędzy, ale mając zapał do zmieniania wsi na lepsze. Odnoszę się do tego, ponieważ nie byłoby możliwe, żeby tak dużo się we wsiach naszej gminy działo, gdyby nie udział mieszkańców. Nawet w malutkich Księżych Kopaczach powstało minicentrum. Zakończona właśnie inwestycja w Zaborowie kosztowała prawie milion złotych. Dziękuję więc za dobrą atmosferę, która wokół niej była na każdym etapie realizacji. Sądzę, że Jędrzej Cierniak, który jako pracownik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego promował polską kulturę, teatry ludowe, folklor i wymarzył sobie piękną rodzinną wieś, nie uwierzyłby, że właśnie waszym wysiłkiem i przychylnością, drodzy Państwo, jego idee nawet po wielu latach są realizowane.

Posel Andrzej Sztorc: - *To nie przypadek, że Święto Ludowe obchodzimy w Zaborowie, że tę miejscowość wybrano spośród wszystkich w powiecie brzeskim. Zaborów na trwale zapisał się w historii ruchu ludowego i na zawsze w niej pozostanie.*

Obchody uświetniła część artystyczna przygotowana przez uczniów Publicznego Gimnazjum w Zaborowie. Uczestniczyły w nich poczty sztandarowe PSL w Zaborowie, Woli Przemyskiej, Dołędze, Pojawiu, Brzesku, Jadownikach, Gnojniku oraz Zarządu Gminnego PSL w Szczurowej, jak również Koła Łowieckiego „Nadwiślan”, Publicznej Szkoły Podstawowej im. Władysława Jagiełły oraz Publicznego Gimnazjum im. Jędrzeja Cierniaka w Zaborowie. Role konferansjerów pełnili dyr. Joanna Ozorka-Krawczyk i sołtys Marcin Grudzień.

(gr)



Marian Zalewski, Mirosław Kogutowicz, Jerzy Kasprzyk, Wiesław Fryś, Adam Bachleda-Curuś i Kazimierz Pazgan – oto wielcy zwycięzcy plebiscytu Silni Ludzie Regionu 2015, w którym czytelnicy „Gazety Krakowskiej” wybrali aktywnych działaczy swoich małych ojczyzn.

Dzięki nim mamy silną Małopolskę

Każdy z laureatów naszego plebiscytu wpływa na rozwój swojej miejscowości, a tym samym całego województwa – czy to przez prowadzenie biznesu, działalność w samorządzie, promowanie kultury czy pomagając potrzebującym. Imponują pracowitością, uporem, a przede wszystkim lokalnym patriotyzmem. Oto Silni Ludzie Regionu 2015, których wybrali Czytelnicy, wypełniając kupony w gazecie i śląc SMS-y.

Uroczysta gala rozdania nagród odbyła się w samym sercu Krakowa, w Pałacu Bonerowskim przy ul. św. Jana.

– *Nasi zwycięzcy to strongmeni, ale z innego rodzaju siłą: charakteru, umysłu i do walki z przeciwnościami. Bez ich działalności w małych ojczyznach nie będzie silnego kraju i silnej Małopolski* – mówił Jerzy Sułowski, zastępca redaktora naczelnego „Krakowskiej”. Podkreślał, że plebiscyt cieszył się w tym roku ogromnym zainteresowaniem. – *26 tysięcy głosów to prawie tyle, ile osób wypełniłoby do końca stadion Wisły. Taka świadomość powinna być dla laureatów największą nagrodą* – dodał.

W tym roku po raz pierwszy przyznaliśmy nagrodę w kategorii Silny Człowiek Ziemi Bocheńskiej i Brzeskiej. Został nim wieloletni wójt gminy Szczurowa, czyli Marian Zalewski. Na podium znaleźli się też: Jan Kulig – wójt gminy Łapanów, który koordynuje politykę senioralną w powiecie bocheńskim oraz Zbigniew Kącki – bocheński przedsiębiorca. Za nim uplasował się Mirosław Cibor – niedowidzący masażysta, założyciel fundacji Auxilium pomagającej osobom niepełnosprawnym i Jan Kurek – 19-letni sołtys Poręby Spytkowskiej.

Po raz drugi nagrodziliśmy Silnego Człowieka Ziemi Limanowskiej. Został nim Mirosław Kogutowicz, prezes firmy Meblomet z Mszany Dolnej. Medalowe miejsca zajęli tam również przedsiębiorcy: Józef Oleksy z Męciny (ferma kurza) i Mieczysław Joniec z Tymbarku (ogrodzenia betonowe). Statuetki dostali też wójt gm. Limanowa Władysław Pazdan i Czesław Szynalik, inicjator akcji „Odkryj Beskid Wyspowy”.

Przedsiębiorcy triumfowali także w Tarnowie. Najsilniejszym uznano Wiesława Fryśa, właściciela firmy

budowlanej Wesbud. Poza nim Czytelnicy wyróżnili Mariana Dreszczera, właściciela drukarni Delta Graphix i Sławomira Skowrona z sieci sklepów z alkoholem Al Capone. Kolejne miejsca przypadły radnemu Markowi Ciesielczykowi i burmistrzowi Zakliczyna Dawidowi Chrobakowi.

Podobnie było w nowosądeckiej odsłonie plebiscytu. Tam zwyciężył właściciel firmy Konspol Kazimierz Pazgan. Na podium znaleźli się jeszcze producent lodów Józef Koral i Tomasz Œwikowski, prezes firmy budowlanej Erbet. Za nimi uplasował się Zbigniew Szubryt i strongman

w dosłownym znaczeniu, czyli Tomasz Kowal z Krynicy-Zdroju. W Małopolsce zachodniej za najsilniejszego mieszkańcy uznali Jerzego Kasprzyka, prezesa grupy „Partnerstwo na Jurze”. Za nim uplasowali się kolejno: burmistrz Chełmka Andrzej Saternus, Anna Skręt ze Stowarzyszenia Dobroczynnego „Res Sacra Miser”, prof. Witold Stanowski, rektor POWSZ w Oświęcimiu oraz poseł PO z Chrzanowa Robert Maciaszek.

Biznesmen wygrał też na Podhalu – tytuł Silnego Człowieka otrzymał Adam Bachleda-Curuś, były burmistrz Zakopanego. Kolejne miejsca zajęli wójt Jabłon-

ki Antoni Karlak, poseł Andrzej Gut-Mostowy, burmistrz Rabki-Zdrój Ewa Przybyło i starosta tatrzański Piotr Bąk.

– *Ten plebiscyt to nagroda za ciężką pracę dla wspaniałych osobowości i jeden z dowodów na to, ile „Gazeta Krakowska” robi dobrego dla naszego regionu* – podsumował Gut-Mostowy.

Mirosław Kogutowicz – prezes zarządu firmy Meblomet z siedzibą w Mszanie Dolnej, która jest potentatem na krajowym rynku meblarskim. – *Sam fakt, że znalazłem się wśród takich osobistości z Ziemi Limanowskiej to wyróżnienie, a co dopiero zwycięstwo* – cieszy się. – *Myślę, że mam cechy, które w oczach ludzi uchodzą za atrybuty silnego człowieka. W biznesie trzeba mieć determinację, pasję, a przede wszystkim wiarygodność. Ta ostatnia powoduje, że nawet przeciwnicy doceniają twoją pracę.*



Wiesław Frys – właściciel firmy budowlanej We-sbud. Laureat nagród gospodarczych, sponsoruje tarnowski żużel. Członek rady nadzorczej Unii Tarnów. Nie odmawia także pomocy osobom potrzebującym. - *Takie wyróżnienia są ważne, gdy człowiek buduje coś od zera, za własne pieniądze, zaczynając od niczego – zaznaczał. - Najważniejsze cechy silnego przedsiębiorcy to wytrzymałość i upór, ale nigdy nie można stracić pokory i ludzkiej twarzy. Trzeba pamiętać, że dziś możesz być bogaczem, a jutro przysłowiowym dziadem.*

Kazimierz Pazgan – właściciel firmy Konspol w Nowym Sączu. Jeden z najbogatszych Polaków. Wiceprezes Rady Krajowej Izby Gospodarczej. Nie mógł być obecny na gali, nagrodę odebrała jego córka i przewodnicząca rady nadzorczej firmy Magdalena Pazgan-Waławek. - *Tata rzeczywiście jest silnym człowiekiem, ma bardzo charyzmatyczną osobowość. Dzięki temu potrafi zarazić młodych swoją dobrą energią, zwłaszcza do przedsiębiorczości. Cieszę się, że zostało to zauważone* - mówiła.

Jerzy Kasprzyk – prezes Lokalnej Grupy Działania „Partnerstwo na Jurze”. Inicjator wielu akcji mających na celu rozwój przedsiębiorczości na terenie powiatu chrzanowskiego, kultywowanie tradycji, ochronę dziedzictwa kulturowego i pobudzanie mieszkańców do rozwoju powiatu. - *Ten plebiscyt to pewna*

weryfikacja naszej codziennej działalności, więc już sama nominacja była zaszczytem. Ta nagroda ma dla mnie wymiar szczególny, bo pokazuje, że kierunek, w którym idzie moja grupa, jest dobry – mówi.

Adam Bachleda-Curuś – najbogatszy góral w Polsce. W latach 1995-2001 burmistrz Zakopanego. W 1997 r. w imieniu polskich górali złożył hołd papieżowi Janowi Pawłowi II w czasie mszy pod Wielką Krokwią. - *Doświadczenie samorządowca pomaga w biznesie, bo samorządowiec poznaje zagadnienia z różnych dziedzin, musi się cały czas kształcić i rozwijać. Poza tym, w obu tych dziedzinach najważniejsza jest miłość do kraju i swojej małej ojczyzny* – mówił Bachleda-Curuś. - *Nagroda to dla mnie ogromna satysfakcja.*

Marian Zalewski – wieloletni wójt gminy Szczurowa. Dobry i ceniony gospodarz, człowiek z zasadami. Weteran naszych plebiscytów: zdobył wszystkie kapeulsze, które są symbolem i nagrodą w zmaganiach na najlepszego wójta i burmistrza. - *Nie wiem, jak i dlaczego wygrałem, bo po tylu latach już naprawdę nie potrzebuję promocji!* – żartował Zalewski. - *Moja specjalność to niekonwencjonalne rozwiązania oraz przychyłność ludziom, a to podstawa, wynikająca z pełnionej przeze mnie funkcji.*

(Gazeta Krakowska, nr 142, 20.07.2015 r.)

Startują fundusze europejskie

Czas na dobre inwestycje

Marszałek Małopolski Marek Sowa zapowiedział w Szczurowej start funduszy europejskich na lata 2014-2020. Komisja Europejska zatwierdziła ostateczny kształt Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego na ten okres. Nasze województwo otrzyma 2 879 mld euro, co przy aktualnym kursie europejskiej waluty stanowi ponad 12 mld zł. Dokument zatwierdzający ostateczny kształt małopolskiego RPO podpisał unijna komisarz ds. rozwoju regionalnego Corina Cretu.

- *To nie były łatwe rozmowy, więc tym bardziej cieszymy się, że udało się nam wywalczyć to, na czym*

zależało nam najbardziej. Nadchodzi więc czas na dobre inwestycje w regionie. Będziemy nadal budować Małopolskę, w której mieszkańcom żyje się i pracuje coraz lepiej, a turyści mogą liczyć na znakomitą ofertę wypoczynku przez cały rok – mówił marszałek Sowa. - *Nowe fundusze dadzą realne korzyści nie tylko dla mieszkańców dużych miast w regionie, ale także dla gmin i mniejszych miejscowości.*

W spotkaniu uczestniczyli samorządowcy, dyrektorzy szkół, przedstawiciele organizacji pozarządowych oraz mieszkańcy.

(gr)



Absolutorium po raz dwudziesty piąty

Radni jednogłośnie udzielili absolutorium wójtowi Marianowi Zalewskiemu z tytułu wykonania budżetu za r. 2014. Głosowanie poprzedziło odczytanie pozytywnych opinii Regionalnej Izby Obrachunkowej w Krakowie oraz wniosku Komisji Rewizyjnej Rady Gminy, która badała sprawozdanie pod względem legalności działań wójta z zakresu realizacji uchwały budżetowej, gospodarności i celowości wydatków środków finansowych z budżetu. Komisja oceniła także szczegółowość i rzetelność przedstawionego sprawozdania z wykonania budżetu.

- Absolutorium dla wójta to jednocześnie uszanowanie pracy radnych, sołtysów, pracowników gminy i podległych jednostek organizacyjnych, ale to także sukces wszystkich mieszkańców związany z wyjątkowo dużą ilością inwestycji w każdej z dwudziestu jeden miejscowości naszej gminy – stwierdził wójt Marian Zalewski.

Wśród szeregu zrealizowanych w ub. r. do najważniejszych należy zaliczyć te z zakresu gospodarki wodno-ściekowej, które były realizowane w ramach Funduszu Spójności, w tym zakończenie rozbudowy oczyszczalni ścieków wraz z kanalizacją sanitarną ciśnieniową dla gospodarstw domowych oraz kilka kilometrów magistrali wodociągowej z przejściem przez Wisłę w Górcie. Magistrala ta stanowi połączenie ze stacją uzdatniania wody metodą ozonowania na Nidzie. Wykonano też dokumentację techniczną i rozpoczęto budowę magistrali wodociągowych łączących Szczurową, Strzelce Małe, Dąbrówkę Morską, Barczków, Popędzynę i Uście Solne ze wspomnianą już stacją na Nidzie. Przygotowana została koncepcja kanalizacji aglomeracji Szczurowa z przyłączeniem do oczyszczalni Niedzielisk, wykonany plan gospodarki niskoemisyjnej, który jest warunkiem umożliwiającym występowanie z projektami o środki europejskie. Powstał też projekt z zakresu poprawy jakości usług publicznych świadczonych przez gminy należące do Związku Międzygminnego w Proszowicach.

Z Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego i Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich gmina pozyskała duże sumy m.in. na odbudowę infrastruktury społecznej, w tym modernizacje i remonty obiektów komunalnych – domów ludowych, remiz, obiektów szkolnych, a na zakup wyposażenia dla oddziałów przedszkolnych ponad pół mln zł. W ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki pozyskano dotacje na projekty z zakresu zarządzania publicznego oraz projekty edukacyjne dla szkół i przedszkoli.

Wykonano większość prac przy kompleksowej renowacji zabytkowego zespołu dworsko-parkowego w Szczurowej. Na Domu Ludowym w Zaborowie, Urzędzie Gminy, Gminnym Centrum Kultury oraz szkole w Niedzieliskach zamontowane zostały panele fotowoltaiczne, co zmniejsza koszty zakupu energii. Odnowione i zagospodarowane zostały centra Zaborowa, Kwikowa, Górki oraz Rajska, natomiast w Szczurowej trwał drugi etap tego typu zadania. W Dołędzie wybudowano pole namiotowe wraz z obiektem zaplecza sanitarno-gospodarczego, w Niedzieliskach rozbudowany został kompleks sportowo-rekreacyjny, a w Pojawiu powstało boisko do siatkówki. We Wrzępi wybudowany został budynek przyszłego Domu Ludowego wraz z adaptacją dodatkowych pomieszczeń na zaplecze socjalno-kuchenne. Zmodernizowane i odnowione zostały świetlice w Strzelcach Wielkich, Barczkowie i Rudy-Rysiu. W Szczurowej wykonano rozbudowę Ośrodka Zdrowia w celu utworzenia dodatkowych gabinetów rehabilitacji wraz z zapleczem. Zakończona została nadbudowa wraz z nową konstrukcją dachu, nowym pokryciem i wymianą stolarki okiennej w Gminnym Centrum Kultury. W obiekcie tym wykonano też bardzo ważne prace polegające na odkopaniu fundamentów, izolacji oraz gruntownej modernizacji instalacji – centralnego ogrzewania, kanalizacyjnej i wodnej. Natomiast w budynku po byłym Igłopolu wykonane zostały roboty budowlane, nowa



konstrukcja dachu i jego pokrycie. Obiekt ten udało się naszej gminie przejąć od Agencji Nieruchomości Rolnych Skarbu Państwa. Rozpoczęto również prace przy modernizacji budynku Urzędu Gminy. Dla potrzeb rolników, z nadzieją, że w przyszłości wróci na nasz teren handel zdrową, oferowaną przez miejscowych gospodarzy żywnością, gmina wybudowała nowy plac targowy z zapleczem sanitarno-socjalnym, stoiskami targowymi i miejscami postojowymi.

Z inicjatywy naszego samorządu, po zebraniu ponad 50 proc. podpisów właścicieli gruntów (pomimo że jest to zadanie powiatu) scalono grunty w Barczkowie, Strzelcach Małych, części Szczurowej, Niedzielisk i Rajska. Dzięki scaleniu działek będących własnością gminy, a rozmieszczonych w różnych miejscach, w Strzelcach Małych powstał kilkudziesięciohektarowy kompleks gruntów, na którym zarejestrowane zostało lądowisko dla małych samolotów. Stanowi ono dodatkowy atrybut w zabiegach o nowych inwestorów. Ponadto na granicy Szczurowej i Niedzielisk, w rejonie przygotowanego specjalnie skrzyżowania nowej obwodnicy, powstał kompleks 30 ha m.in. pod inwestycje tworzące nowe miejsca pracy. Po drugiej stronie tego skrzyżowania powstały też dwa kilkudziesięciohektarowe kompleksy gruntów, stanowiące własność miejscowego przedsiębiorcy i firmy prowadzącej już inwestycje w innej części Niedzielisk. Gmina scalila również, ale według innych przepisów, kompleks gruntów pomiędzy Okręgową Spółdzielnią Mleczarską i Zakręciem, dzięki czemu powstało około 150 działek budowlanych o średniej wielkości ok. 15 arów pod przyszłe osiedle mieszkaniowe.

Gmina pozyskała środki krajowe z różnych dotacji, m.in. z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na modernizację dróg, z Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji na rozbudowę systemów informatycznych i poprawę standardów świadczenia usług publicznych, z Urzędu Marszałkowskiego na rozbudowę remizy OSP w Rajsku i Strzelcach Wielkich w ramach programu „Małopolskie remizy”, zrealizowano również szereg zadań z gminami zrzeszo-

nymi w związkach międzygminnych, sąsiednimi samorządami oraz w ramach programu Leader+.

Istotne jest również, że mimo dużej skali inwestycji, liczonych w milionach złotych, Szczurowa ma minimalne, bo zaledwie jednocyfrowe zadłużenie, co stawia ją w uprzywilejowanej pozycji w stosunku do innych samorządów subregionu tarnowskiego.

Kwietniowe absolutorium było już dwudziestym piątym, które udzielono wójtowi Marianowi Zalewskiemu. Podejmowane przez wójta w ciągu roku budżetowego aktywne działania w celu pozyskania dodatkowych środków finansowych zasilily budżet gminy o prawie 4,5 mln zł. Stanowiło to 14,5 proc. dochodów, które wyniosły 30 mln 742 tys. zł. Wydatki w 2014 r. sięgnęły poziomu 32 mln 963 tys. 836 zł (wykonanie w 97,19 proc.). Największą pozycję w strukturze wydatków stanowiły koszty utrzymania oświaty – 11 mln 96 tys. zł. Na gospodarkę komunalną i ochronę środowiska oraz infrastrukturę wodociagową i sanitację wsi gmina wydatkowała ponad 9 mln 236 tys. zł. Na zadania z zakresu drogownictwa – 600 tys. zł, a ponad 5 mln 700 tys. zł przeznaczono na pomoc społeczną. Działalność kulturalna, ochrona dziedzictwa narodowego oraz sport zamknęły się kwotą ponad 2 mln 300 tys. zł.

UG



25 czerwca 2014. Oddanie do użytku i poświęcenie nowego zakładu chłodniczego „Blue Ice” w Rząchowej.



Nowy samochód strażacki dla OSP w Uściu Solnym.



Tour de Pologne 2014 w Szczurowej.

Współcześnie poczucie patriotyzmu nie polega tylko na tym, że idziemy na uroczystość patriotyczną, ale że staramy się w każdym dniu naszej pracy, naszej działalności zwracać uwagę na to, co polskie i korzystać z tego, co polskie.

Zadanie, przed którym stoimy

6 maja w Szczurowej oddano do użytku targowisko. Na uroczystość przybyli m.in. wicemarszałek województwa małopolskiego dr hab. Stanisław Sorys, wójt Marian Zalewski, przewodniczący Rady Gminy Kazimierz Tyrcha wraz z radnymi, członek Zarządu Powiatu Marek Antosz, ks. prob. Wiesław Majka, powiatowy lekarz weterynarii Bożena Urbaniec, sołtysi z terenu gminy oraz liczni mieszkańcy. Obecni byli także Leszek Wójcik z Borzęcina – właściciel firmy, która wygrała przetarg na wykonanie inwestycji oraz inż. Artur Mach – inspektor nadzoru.

- *Historia targowiska sięga XIX w.* – powiedział wójt. – *Początkowo znajdowało się pomiędzy kościołem a dworem, w centrum Szczurowej. W latach 60. minionego wieku zostało przeniesione tutaj, gdzie obecnie się znajdujemy. Całkowity koszt inwestycji, którą dzisiaj oddajemy do użytku, to prawie 600 tys. zł, z czego 60 proc. pochodziło z dotacji pozyskanej przez gminę w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013. Wykonano wiele prac, dzięki którym powstał m.in. piękny budynek i piękny plac. Zapewniliśmy bardzo dobre warunki do handlowania. Teren jest ogrodzony, są odpowiednie warunki socjalne i sanitarne. Mam nadzieję, że*

wcześniej czy później wspaniała tradycja wiejskich targowisk przyczyni się do promocji zdrowej żywności i poprawy bytu miejscowych rolników.

Wicemarszałek Stanisław Sorys (PSL) stwierdził: - *Jak patrzymy na to miejsce, musimy sobie uświadomić, że dwadzieścia trzy podobne obiekty powstały w całej Małopolsce. Gdy tymczasem patrzymy na perspektywę finansową ostatnich lat, na czas transformacji gospodarczej, zauważamy, że na terenie naszych wsi, miast, aglomeracji powstało bardzo dużo sklepów o dużych powierzchniach. Możemy w nich oczywiście zakupić owoce, warzywa, ale to nie są produkty, które rosną na naszych polach. Bardzo często są to produkty z innych krajów, z innych kontynentów. Jako konsumenci bardzo mało na to zwracamy uwagę. Często cieszymy się, że np. jabłka są przez trzy, cztery tygodnie piękne, dorodne. Tak, ale to nie jest prawdziwa żywność. To żywność z półsyntetykami. Natomiast jeśli chodzi o targowiska, gdzie nasi dziadowie, nasi pradziadowie od wieków prowadzili obrót artykułami żywnościowymi, te obiekty przymierały. Dlatego samorząd województwa od trzech lat realizuje program Małopolskie Targowiska, którego celem jest*





przede wszystkim nadanie nowej jakości tego typu obiektom. Dzisiaj konsumenci, my wszyscy jesteśmy nauczeni żyć w troszkę innym świecie niż niegdyś. Chcemy podjeżdżać na zakupy samochodami, robić je w jednym miejscu, chcemy, żeby było czysto, żeby były toalety, czyli pragniemy tego, co oferują sklepy wielkopowierzchniowe. Dlatego na nowoczesnych targowiskach prowadzone są inwestycje, które mają na celu spowodować, żeby poziom oferty dla klientów był zrównany z tym, co oferują duże sieci handlowe. Ja się bardzo cieszę i gratuluję Panu Wójtowi podjęcia trudu budowy targowiska, bo trzeba również pamiętać, że na terenie powiatu brzeskiego powstały dwa takie projekty, a na terenie dużego powiatu tarnowskiego tylko jeden. Projekt jest zrealizowany pod względem technicznym, ale o tym, jaką będzie pełnił funkcję dla naszych producentów, dla rolników, będzie zależało przede wszystkim od konsumentów. Ostatnio bardzo dużo dyskutujemy przecież o bezrobociu, o miejscach pracy, natomiast musimy sobie uzmysłwić, że to my, jako konsumenci, dokonując zakupów decydujemy o tym, gdzie są tworzone miejsca pracy. Jeżeli kupujemy u naszego sąsiada, to dajemy zarobić naszemu sąsiadowi, a jeżeli mówimy, że nas to nie interesuje i kupujemy towar chiński, to oczywiście tworzymy miejsca pracy tam w Chinach. Musimy sobie z tego zdać sprawę. Mam nadzieję, że Ksiądz Proboszcz, jako ojciec chrzestny tego targowiska, będzie również swoich parafian do tego namawiał i będzie pokazywał ten problem, żebyśmy my, konsumenci, tutaj przychodzili i tutaj robili zakupy, gdzie powinny być towary pochodzące

z naszego regionu, wyprodukowane przez naszych rolników, a nie dowożone z innych części kontynentu czy świata. To jest zadanie, przed którym wszyscy stoimy, ponieważ trzeba pamiętać, że w Europie istnieje taka filozofia, według której przemysł chemiczny zawładnął światem. To przemysł chemiczny produkuje artykuły żywnościowe, więc jesteśmy lekko podtruwani syntetykami, a potem przemysł chemiczny przychodzi z pomocą w postaci propozycji zakupu leków. Abyśmy nie musieli korzystać z tego drugiego etapu, trzeba na pierwszym etapie szukać zdrowych małopolskich i polskich produktów. Współcześnie poczucie patriotyzmu nie polega tylko na tym, że idziemy na uroczystość patriotyczną, ale że staramy się w każdym dniu naszej pracy, naszej działalności zwracać uwagę na to, co polskie i korzystać z tego, co polskie. Podam przykład z nieodległego kraju – Austrii. Tam nikt nie kupi produktu z Górnej Austrii, gdy mieszka w Dolnej Austrii. A my wcale na to nie zwracamy uwagi. Tymczasem to my, konsumenci decydujemy o ilości miejsc pracy i to my decydujemy o naszym zdrowiu. Jeżeli będziemy korzystać z naszej produkcji, będziemy zdrowi, a tego Państwu i sobie życzę.

Nowy plac targowy poświęcił ks. prob. Wiesław Majka. Po części oficjalnej zaproszeni goście oraz zgromadzeni mieszkańcy wzięli udział w degustacji potraw, które oferowały panie z Kół Gospodyń Wiejskich Szczurowej, Wrzępi, Niedzielisk, Woli Przemyskiej, Pojawia oraz Stowarzyszenia Ziemi Strzeleckiej „Złoty Kłós”.

(m)

W oparciu o wzorce z Bawarii

W okresie od czerwca 2014 r. do maja 2015 r. w Strzelcach Wielkich trwały prace nad projektem unijnym o charakterze regionalnym tj. dotyczącym regionów Bawarii i Małopolski. Jego celem było wypracowanie koncepcji zintegrowanego rozwoju miejscowości Strzelce Wielkie w oparciu o wzorce z Bawarii. Prace były nadzorowane i prowadzone przez ekspertów z Bawarii przy udziale pracowników naukowych Uniwersytetu Rolniczego, Urzędu Marszałkowskiego i Krakowskiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych. Koncepcję rozwoju wypracowywano przy czynnym udziale lokalnej społeczności. Przedstawiciele mieszkańców Strzelce Wielkich pracowali w trzech zespołach roboczych: odnowy wsi, kształtowania środowiska i urządzeń rolnych.

Prace nad projektem rozpoczęto zebraniem wiejskim, na którym przedstawiono koordynatorów i ekspertów bawarskich i polskich, zapoznano mieszkańców z celem i zasadami planowanych zamierzeń. Mieszkańcy zaakceptowali realizację tego projektu w swojej miejscowości. Na kolejnych zebraniach wiejskich zapoznawano zainteresowanych z postępem prac nad przygotowywaną koncepcją.

22 maja na zebraniu, w którym licznie uczestniczyli mieszkańcy Strzelce Wielkich w obecności wicemarszałka województwa małopolskiego dr Stanisława Sorysa, dyrektorów podległych mu jednostek – Krakowskiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych i Małopolskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych, starosty brzeskiego i wójta Szczurowej, eksperci z Bawarii oraz naukowcy reprezentujący Urząd Marszałkowski dokonali podsumowania i zaprezentowali wypracowaną koncepcję zintegrowanego rozwoju miejscowości Strzelce Wielkie.

Wicemarszałek Sorys w swoim wystąpieniu zapewnił zebranych o pełnej akceptacji Zarządu Województwa Małopolskiego dla realizacji wypracowanej koncepcji i zapewnił o sukcesywnym zabezpieczeniu środków finansowych celem realizacji poszczególnych zadań zapisanych w koncepcji.

Realizacja zadań zapisanych w koncepcji w pierwszej kolejności wymaga scalenia i wymiany gruntów. Wiąże się to z takimi zadaniami, jak odtworzenie potoku

Młynówka, regulacja stosunków wodnych, budowa dróg dojazdowych do działek rolnych oraz ścieżek rowerowych. Problemem do rozwiązania jest brak dróg dojazdowych do gruntów, co wpływa na zwiększenie się obszarów gruntów odługujących nawet w obrębie dobrych gleb.

W trakcie podsumowania szczególną uwagę zwracano na konieczność zachowania unikatowych cech krajobrazu przyrodniczego, wyeksponowano dotychczas zachowane elementy architektury w starym budownictwie, zachęcono też do zachowania ich w krajobrazie wsi. Nadrzędnym celem odnowy wsi zapisanym w koncepcji jest poprawa warunków życia mieszkańców, wzbudzenie poczucia dumy i utożsamienie się z własną miejscowością oraz szacunek do tradycji. Ponadto dla poprawy warunków życia mieszkańców w koncepcji zapisano ewentualną realizację w przyszłości szeregu zadań inwestycyjnych, w tym m.in. ścieżek rowerowych, inwestycji oświatowych, renowację parku dworskiego, obiektów sakralnych, otoczenia kościoła i cmentarza.

Zebranie z mieszkańcami sołectwa Strzelce Wielkie, na którym podsumowano całoroczną pracę nad projektem, poprzedziła 21 maja IX Międzynarodowa Konferencja Województwa Małopolskiego, dotycząca Rozwoju Obszarów Wiejskich zorganizowana pod honorowym patronatem Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi RP.

– Wierzę, że dobre efekty już dokonanych scaleń gruntów pokażą mieszkańcom gmin, że nie ma się czego obawiać, a wręcz przeciwnie, sporo na tym mogą skorzystać, m.in. powstaną nowe drogi, infrastruktura melioracyjna, odnowi się obiekty publiczne – podkreślał wicemarszałek Stanisław Sorys, otwierając konferencję w Krakowie.

O swoich doświadczeniach w scalaniu gruntów, bawarskiej metodyce planowania odnowy wsi na przykładzie Strzelce Wielkich oraz zintegrowanym rozwoju obszarów wiejskich opowiadali też eksperci z Bawarii, m.in. Maximilian Geierhos – dyrektor Wydziału Rozwoju Obszarów Wiejskich i Zasobów Odnawialnych w Bawarskim Ministerstwie Gospodarki Żywnościowej, Rolnictwa i Leśnictwa, jak również Jozef Zedler – dyrektor Związku Rozwoju Obszarów Wiejskich Dolnej Frankonii.

UG



Festiwal Smaku i muzyka

Przez trzy dni, od 22 do 24 maja w Szczurowej odbywał się XXXIII Przegląd Zespołów Regionalnych, Kapel, Instrumentalistów, Grup Śpiewających i Śpiewaków Ludowych im. J. Cierniaka „Krakowski Wianek”. Występujący na scenie przed zabytkowym dworkiem Kępińskich byli reprezentantami kilku powiatów: brzeskiego, bocheńskiego, chrzanowskiego, dąbrowskiego, krakowskiego, tarnowskiego i wielickiego. Oceniała ich komisja artystyczna w składzie: Aleksandra Szurmiak-Bogucka – etnomuzykolog z Krakowa (przewodnicząca), Wiesława Hazuka – choreograf z Tarnowa, muzyk Jadwiga Adamczyk oraz etnograf Benedykt Kafel z Małopolskiego Centrum Kultury „Sokół” w Nowym Sączu.

Wiele nagród trafiło do miłośników folkloru z terenu naszej gminy. W kategorii dorosłych zespołów prezentujących formy autentycznie opracowane nagrodę główną, czyli „Krakowski Wianek” i 1000 zł otrzymał Zespół Regionalny „Scurosko Magierecka” za program „W kukielkowej budzie”. W kategorii młodzieżowych zespołów prezentujących formy artystycznie opracowane nie przyznano nagrody głównej ani pierwszego miejsca, lecz dwa równorzędne miejsca drugie, w tym dla Młodzieżowego Zespołu Regionalnego „Pojawianie” za program „Na Pojawską nutę”. Kategoria instru-

mentalistów dorosłych – drugie miejsce zdobył Damian Maj z Barczkowa (heligonka). Kategoria instrumentalistów (młodzież) – dwa równorzędne drugie miejsca dla Bartosza Wilka z Uścia Solnego i Bartłomieja Klimaja ze Szczurowej grających na heligonkach. Kategoria mistrz i uczeń – drugie miejsce zdobyli grający na basach: Mateusz Budyn z Rudy-Rysia (jako mistrz) i dwoje uczniów: Kinga Maj (Barczków), Piotr Budyn (Rudy-Rysie).

Gwiazdą wieczoru był zespół „Turnioki” z solistką Anną Malacina. Występ grupy łączącej muzykę góralską z rockiem, jazzem, reggae i pop spotkał się z aplauzem publiczności.

Organizatorami imprezy było Małopolskie Centrum Kultury „Sokół” w Nowym Sączu oraz Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Szczurowej. Patronat honorowy nad przeglądem objęli: marszałek Małopolski Marek Sowa, starosta brzeski Andrzej Potępa oraz wójt Gminy Szczurowa Marian Zalewski.

Dodatkowymi atrakcjami były przejażdżki bryczkami po parku i najbliższej okolicy, zabawy dla dzieci i atrakcje sportowe. Członkowie Stowarzyszenia Inicjatyw Niebanalnych „Aktywator” malowali wszystkim chętnym twarze, aczkolwiek zdecydowali się na to tylko najmłodsi. Strzałem w dziesiątkę okazała się zorganizowana przez



Grupę Działania „E.O. CENOMA” wystawa rękodzieła artystycznego i Nadwiślański Festiwal Smaku, połączony z konkursem oraz degustacją potraw regionalnych. Wzięły w nim udział dwadzieścia dwie organizacje – Koła Gospodyń Wiejskich, stowarzyszenia i gospodarstwa agroturystyczne. Jury konkursowe tworzyli: przewodniczący Robert Więsek – kucharz, Rafał Kraj – kucharz i współwłaściciel firmy cateringowej, Elżbieta Dziedzic – pracownik brzeskiego oddziału terenowego Małopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, Anna Świątek – członek Rady Decyzyjnej Grupy „E.O. CENOMA”. Biorąc pod uwagę smak, związek z regionem, oryginalność, estetykę, trudność przygotowania i wykonania, sposób serwowania, kolorystykę oraz wrażenie ogólne, przyznano następujące wyróżnienia:

- dla Koła Gospodyń Wiejskich z Wrzępi – za bogaty asortyment i różnorodność potraw tradycyjnych;
- dla KGW z Kwikowa – za sernik z makiem;
- dla grupy „Wesołe Kumoszki” ze Strzelec Wielkich – za tradycyjną kaszę gryczaną z jarzynami;
- dla KGW z Gawłowa – za nalewkę z czarnego bzu;
- dla KGW ze Szczurowej – za prezentację stoiska, w szczególności za ciasto z dżemem z cukinii;
- dla KGW z Niedzielisk – za kultywowanie tradycji i przygotowanie tradycyjnych gałek sadzanych, wpisanych na ministerialną listę produktów tradycyjnych;
- dla KGW „Pojawianki” – za powiązanie tradycji z nowoczesnością;
- dla Gospodarstwa Agroturystycznego Jadwigi Kicy „U Drwali” – za tradycyjne chleby i nalewkę z czubków sosny;
- dla KGW z Hebdowa za mlekowitę hebdowską;
- dla Towarzystwa Przyjaciół Przemysłowa – za wystój nawiązujący do tradycji;
- dla Jolanty Zapart – za wędliny tradycyjne w szczególności za kielbaśnicę kazimierską wpisaną na ministerialną listę produktów tradycyjnych;
- dla KGW z Zaborowa – za nalewkę malinową;
- dla KGW z Broniszowa – za ciasto piernikowe;
- dla Towarzystwa Przyjaciół Biblioteki w Majkowicach – za niespodziankę w cieście;
- dla KGW z Łąpszowa – za tradycyjne i naturalne ciasteczka;
- dla KGW ze Skorczowa – za ogólny wyraz artystyczny;
- dla Stowarzyszenia Ziemi Strzeleckiej „Złoty Kłos” – za jałową kapustę;
- dla KGW „Donoskie Gosposie” – za domowy kapuśniak;
- dla Gospodarstwa Agroturystycznego Jarosława Skopowskiego – za tradycyjny smak szarlotki;
- dla Koła Gospodyń Wiejskich z Plechowa – za tradycyjny sernik;
- dla KGW z Gabułtowa – za aroniówkę gabułtowską;
- dla Odonowskiego Towarzystwa Kulturalnego – za kultywowanie tradycji rodzinnych.

(gr)





Brązowa odznaka

21 marca 2015 r. harcerze z drużyny „Zaborowskie Dęby” wybrali się do Krakowa, aby jak co roku uczcić pamięć wielkiego patrioty Tadeusza Kościuszki, Bohatera Chorągwi Krakowskiej. W tym dniu na Rynku zgromadziło się 1500 zuchów i harcerzy. Uroczystości rozpoczęły się oficjalnym apelem inauguracyjnym. Meldunek złożył druż. phm. Piotr Krawczyk w imieniu komendantki hufca hm Marii Tyki. Zameldował pięćdziesięciu harcerzy, w tym dziesięciu z gminy Szczurowa. Po części oficjalnej wszyscy harcerze udali się do swoich pionów, gdzie otrzymali wytyczne do gry miejskiej, poświęcone patronowi Chorągwi Krakowskiej. Jej pierwszy etap polegał na dotarciu do zaszyfrowanego miejsca, w którym harcerze rozwiązywali test

wiedzy o przywódcy powstania z 1794 r. Na drugim etapie odczytywano wiadomości ukryte w paczkach, wykradano mapy i dalsze instrukcje spod czujnych oczu „agentów wroga”. Etap trzeci wymagał umiejętności wysyłania rozszyfrowanych wiadomości przez Internet i pobieraniu dalszych instrukcji, udzielaniu pierwszej pomocy rannemu powstańcowi, rozbrajaniu bomby, wyszukiwaniu za pomocą wykrywacza metalu kolejnych wytycznych oraz uczestnictwo w minimanewrach strażackich. Zabawa zakończyła się apelem harcerzy starszych na dziedzińcu Zamku Królewskiego na Wawelu. Drużyna z Zaborowa zdobyła brązową odznakę im. Kościuszki.

PIOTR KRAWCZYK

Wspieranie osób w podeszłym wieku poprzez integrację z młodzieżą

Życie nabrało barw

Jak nas poinformowała Zofia Solak, prezes Stowarzyszenia Ziemi Strzeleckiej „Złoty Kłós”, ta organizacja pozarządowa od 1 kwietnia realizuje zadania pt. „Wspieranie osób w podeszłym wieku poprzez integrację z młodzieżą”. Finanse na ten cel udało się pozyskać z Małopolskiego Urzędu Marszałkowskiego.

- Dzięki naszym spotkaniom szare dni pojaśniały, a życie nabrało barw i kolorów – stwierdziła prezes Solak. - W ramach działań Klubu Seniora „Wesołe Kumoszeki” początkowo zajęłyśmy się rękodziełem i powstało wiele pięknych prac. W lesie na tzw. Hubertówce zorganizowałyśmy piknik majowy, w którym uczestniczył ks. dziekan Stanisław Tabiś, dyr. Marek Antoszek, kier. GOPS-u Barbara Domagała i pracownik tejże jednostki Halina Książek. Była też wycieczka do Inwałdu oraz Wadowic, obchody Dnia Matki, majówka przy figurce Matki Bożej. Natomiast pochodząca ze Strzelca poetka Maria Tarlaga napisała hymn naszego Klubu. Nasze działania wspierały też uczennice

ze szczurowskiego gimnazjum, były to: Sandra Solak, Izabela Krupa, Patrycja Rachwał i Katarzyna Drabik, natomiast ze Szkoły Podstawowej w Strzelcach Wielkich – Karolina Moskal.

(gr)



Mieszkańcy wybrali sołtysów

W pierwszych miesiącach roku we wszystkich sołectwach odbyły się zebrania sprawozdawczo-wyborcze. Podsumowano działalność sołtysów i Rad Sołectkich minionej kadencji. Mieszkańcy wybrali także swoich przedstawicieli na kolejne cztery lata. Sołtysem Barczkowa został Stanisław Żelazny, Dąbrówki Morskiej – Łucja Górak, Dołęgi – Stanisław Gajda, Górki – Tadeusz Krzeczowski, Księżych Kopaczy – Wiesław Noga, Kopaczy Wielkich – Alfred Siudut, Kwikowa – Agnieszka Latuszek, Niedzielisk – Kazimierz Wróbel, Pojawia – Władysław Mądryk, Popędziny – Czesław Jesionka, Rajska – Jacek Jarecki, Rudy-Rysia – Władysława Wierdanek, Ryłowej – Tadeusz Habura, Rząchowej – Bogdan Czachór, Strzelec Małych – Jan Kapusta, Strzelec Wielkich – Zofia Solak, Szczurowej – Monika Giemza, Uścia Solnego – Piotr Syrek, Woli Przemykowskiej – Kazimierz Tyrcha, Wrzępi – Andrzej Fiołek, Zaborowa – Marcin Grudzień.

Atrakcje w Pojawiu

Wiele śmiechu i radości towarzyszyło zorganizowanemu po raz drugi Piknikowi Rodzinnemu w Pojawiu, z okazji Dnia Rodziny, Dnia Rodzicielstwa Zastępczego oraz Międzynarodowego Dnia Dziecka. 28 czerwca nie zawiodła pogoda, dzięki czemu uczestnikom imprezy zapewniono ciekawe spędzenie czasu. Wśród atrakcji dla dzieci były przejażdżki motocyklem, które proponował Paweł Wojnicki, zabawy animacyjne Dominiki Łucarz, zjeżdżalnia i basen z kulkami. Rozegrano mecz piłkarski żonatyh przeciw kawalerom, natomiast mężatki z pannami zmierzyły się w siatkówce. Strażacy ze Szczurowej i Pojawia zaprezentowali pokaz ratowania poszkodowanych w wypadku samochodowym, a panie z Koła Gospodyń Wiejskich częstowały placikiem drożdżowym, kawą i bigosem. Wystąpili także „Mali Pojawianie” i słynny na całą okolicę zespół „Pojawianie”, którego kierownikiem jest Maria Japa. Akompaniował na akordeonie Jerzy Lupa.

Więści z powiatu

Bo miłość wszystko zwycięży

W ramach „Profilaktycznego programu w zakresie przeciwdziałania uzależnieniu od alkoholu, tytoniu i innych środków psychoaktywnych” szkoły ponadgimnazjalne powiatu brzeskiego realizują trzyletni projekt edukacyjny „ARS, czyli jak dbać o miłość”. Jest on współfinansowany w ramach Szwajcarsko-Polskiego Programu Współpracy. W związku z tym Państwowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Brzesku zorganizowała konkurs na krótką formę komiksową pt. „Miłość kontra uzależnienie”. Zgodnie z werdyktem jury zwyciężczynią okazała się Karolina Mądryk z Pojawia, uczennica pierwszej klasy technikum Zespołu Szkół w Szczurowej. Karolina opracowała komiks pt. „Bo miłość wszystko zwycięży”.

Powiat ekoliderem 2015

Starosta Andrzej Potępa odebrał główną nagrodę w kategorii ekoPOWIAT w konkursie „ekoLIDERZY 2015 Województwa Małopolskiego”. Założeniem konkursu było uhonorowanie tych instytucji, które w szczególny sposób przyczyniły się do poprawy stanu środowiska naturalnego w Małopolsce.

- *Brzeski samorząd powiatowy od lat podejmuje działania w zakresie ochrony środowiska – twierdzi członek Zarządu Powiatu Marek Antosz. – Od 2011 r. udzielamy np. pomocy spółkom wodnym na utrzymanie urządzeń melioracji wodnych, opracowaliśmy plany urządzenia lasów będących własnością osób fizycznych i wspólnot gruntowych, realizujemy program usuwania azbestu, dbamy też o edukację ekologiczną młodzieży.*

Folklor

Po raz dwudziesty

14 czerwca w Woli Przemykowskiej odbył się XX Gminny Przegląd Zespołów Folklorystycznych Szkół. Oprócz przedstawicieli samorządu wśród zaproszonych gości był wizytator tarnowskiej delegatury Kuratorium Oświaty Ryszard Ostrowski. Impreza miała formę festynu rodzinnego. Dorobek artystyczny przed liczną publicznością zaprezentowali uczniowie z Publicznej Szkoły Podstawowej w Woli Przemykowskiej, Strzelcach Wielkich, Niedzieliskach, Szczurowej i Zaborowie, Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Uściu Solnym oraz gimnazjów w Szczurowej i Zaborowie.

Dwie kapele

W Amfiteatrze Letnim w Łoniowej odbył się XXVI Przegląd Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych Regionu Krakowskiego „Krakowiaczek”. Na scenie pojawiły się m.in. dwie kapele z gminy Szczurowa. „Pastuszkowe Granie” (tzw. średni i mali). Średni zajęli pierwsze miejsce. Ich skład to: Justyna Drespa – sekund, Kinga Maj – prym, Daniel Pastuch – heligonka, Bartosz Sikora – basy. Trzecie miejsce zajęła kapela małych, czyli: Paulina Gurak – sekund, Marta Cierniak – prym, Małgorzata Kawiorska – heligonka, Wiktor Dzień – heligonka, Piotr Budyn – basy.

Rozmowa z wójtem Gminy Szczurowa Marianem Zalewskim

Ważne zmiany dla przyszłości gminy

Red.: - Podczas obrad komisji stałych i ostatniej sesji Rady Gminy radni wyjątkowo dużo czasu poświęcili na rozwiązanie problemów związanych z objęciem trzy- i czterolatków formami opieki przedszkolnej od r. 2017.

Wójt: - Zgodnie z ustawą o systemie oświaty, gminy od 2017 r. zostały zobowiązane do zabezpieczenia w placówkach oświatowych miejsc dla trzy- i czterolatków, aby każdy rodzic miał możliwość dowieźć do wybranej przez siebie placówki na zajęcia przedszkolne swoje dziecko. Oczywiście, o ile będzie wolne miejsce, chociaż udział dziecka w zajęciach przedszkolnych jest jego prawem, a nie obowiązkiem. Z przeprowadzonej analizy wynika, że aby spełnić ten wymóg, szczególnie w rejonie południowym naszej gminy, czyli w obrębie Szczurowej i Strzelec Wielkich, albo trzeba dobudować nowe sale przy szkołach, co byłoby bardzo kosztowne, albo dokonać korekt sieci szkolnej, wykorzystując te obiekty szkolne, w których uczy się stosunkowo mało dzieci.

Red.: - Rozważano kilka rozwiązań, od skrajnej propozycji przeniesienia Publicznego Gimnazjum ze Szczurowej do Niedzielisk, skąd z kolei najmłodsze dzieci byłyby dowożone do Szczurowej, po wykonanie bardzo kosztownych inwestycji polegających na rozbudowie kilku

szkół i refleksję, po co te koszty, skoro dzieci jest coraz mniej, a niektóre szkoły liczą tylko kilkudziesięciu uczniów. Co udało się ustalić?

Wójt: - Było wiele koncepcji dotyczących funkcjonowania oświaty. Ostatecznie podczas czerwcowej sesji Rady Gminy z udziałem dużej grupy rodziców, przyjęta została koncepcja utworzenia jednego obwodu szkolnego dla Szczurowej i Niedzielisk. Pozwoli to na powstanie w Niedzieliskach szkoły trzyklasowej z oddziałem zerowym, jako filii Szkoły Podstawowej w Szczurowej. Takie rozwiązanie umożliwi przeniesienie ze Szczurowej do Niedzielisk po jednym oddziale klas I, II i III, stworzonych z części uczniów dowożonych do Szczurowej. W efekcie w Szczurowej zwolni się kilka sal lekcyjnych, do których przeniesiona zostanie klasa zero z przedszkola, a dzięki temu przedszkole będzie mogło przyjąć dużo więcej dzieci od trzeciego roku życia. Z kolei dzięki dowożeniu do Niedzielisk części uczniów dotychczas dowożonych do Szczurowej, klasy 0 – 3 będą liczniejsze niż obecnie, czyli zlikwidowane zostanie uciążliwe łączenie klas. Ponadto usunie to ryzyko rychłej likwidacji tej szkoły ze względu na zbyt małą ilość uczniów i ponad dwukrotnie większe koszty utrzymania szkoły niż otrzymywana na ten cel subwencja. Takie rozwiązanie pozwoli też na rozpoczęcie pierwszego etapu



remontu szkoły w Szczurowej i pozyskanie środków finansowych z Unii Europejskiej na dobudowę sali gimnastycznej z zapleczem dla wybranej formy wychowania przedszkolnego, prowadzonej przez podmiot niepubliczny, w trzeciej co do wielkości Szkole Podstawowej w Strzelcach Wielkich. To tam rodzice z Wrzępi, Rajska, a nawet Strzelec Małych (gdyby zabrakło miejsc w przedszkolu w Szczurowej), będą mogli dowozić dzieci od trzeciego roku życia. Z kolei w Woli Przemyskiej planowane jest przejście szkoły przez nauczyciela, który zarejestruje działalność umożliwiającą prowadzenie szkoły podstawowej i oddziału przedszkolnego lub innej formy wychowania przedszkolnego dla dzieci od trzeciego roku życia. Będzie on dostępny nie tylko dla dzieci z samej Woli, ale także z rejonu Kwikowa, Pojawia, Dołęgi, Kopaczy Wielkich i Księżych Kopaczy, których nie będzie w stanie przyjąć Ochronka Sióstr Służebniczek w Zaborowie.

Red.: - Rada Gminy jednogłośnie udzieliła Panu absolutorium za r. 2014. Nie był to jednak gest kurtuazyjny radnych, chociaż decyzja zbiegła się z jubileuszem – to już jednak dla Pana, jako samorządowca, dwudzieste piąte absolutorium.

Wójt: - Faktycznie, dzięki wielu zabiegom i „sprzyjającym okolicznościom”, jak również ciężkiej pracy Urzędu Gminy, aktywności i mądrości radnych oraz mieszkańców, skala inwestycji w stosunku do wielu podobnych gmin była w minionym roku wyjątkowo duża. Udało się nam tak wiele dzięki akceptowanej na zebraniach wiejskich wieloletniej strategii, wybieraniu takich, a nie innych radnych, dla których dobro mieszkańców jest najważniejsze. To również efekt bardzo dobrze przygotowywanych projektów pod środki europejskie i udziałowi w ich realizacji wielu

mieszkańców, w tym pań z Kół Gospodyń Wiejskich, młodzieży i członków stowarzyszeń.

Red.: - Dobiega końca remont zabytkowego dworu w Szczurowej, ale również modernizacja budynku Urzędu Gminy, w ramach którego powstał ratusz z nową elewacją i ociepleniem. Widać, że projektant wkomponował obiekt w otoczenie centrum zabytkowego kompleksu pałacowo-parkowego. Jak do tego doszło, skoro nie ma możliwości pozyskania środków europejskich na remonty i modernizacje siedzib urzędów miast i gmin?

Wójt: - Faktycznie, środków europejskich na takie cele zdobyć nie można, lecz nam udało się otrzymać pieniądze z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w Krakowie i w ramach wspólnego projektu Związku Gmin Dolnego Dorzecza Rzeki Raby na termomodernizację i odnawialne źródła energii, co obniży koszty utrzymania budynku Urzędu Gminy.

Red.: - Skoro Szczurowa ma już ratusz i piękne centrum, kolejnym krokiem będą starania o nadanie praw miejskich?

Wójt: - Niestety, w obecnym stanie prawnym jest to niemożliwe. W Szczurowej musiałoby być ponad 5 tys. mieszkańców, a jest ich obecnie blisko 2 tys. Wyjątki przewidziano jedynie dla miejscowości z siedzibą gminy, które wcześniej, np. w okresie międzywojennym, straciły prawa miejskie. Osobiście uważam jednak, że lepiej, aby Szczurowa wyglądała jak miasto, a była wsią, niż była miastem, a wyglądała jak typowa wieś, z czym w wielu przypadkach mamy w Polsce do czynienia.

Red.: - Dziękuję za rozmowę.

(gr)

Z życia Polonii

Uzdrowiona za wstawiennictwem św. Jana Pawła II

Floribeth Mora Diaz w „Jolly Inn”

W pierwszą rocznicę kanonizacji Papieża Polaka na zaproszenie Oddziału Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się” w Chicago, przyjechała z Kostaryki Floribeth Mora Diaz i jej mąż Antonio. Uczestniczyli w spotkaniach z wiernymi w kościele Św. Trójcy, św. Franciszka Borgii, oo. Jezuitów oraz w bazylice św. Jacka,

- Leżałam w domu sparaliżowana. Widziałam strach i rozpacz w oczach mojej rodziny. Bałam się śmierci. Wstawiałam się o pomoc w modlitwie do Boga i Jana Pawła II – mówiła Floribeth Mora Diaz.
- W dniu beatyfikacji Ojca Świętego usłyszałam głos, który wyraźnie mi nakazywał: „Wstań”. Pozbyłam się od tego dnia lęku i jestem zdrowa. I żyję. Zawdzięczam moje uzdrowienie Janowi Pawłowi II.

Z okazji wizyty Kostarykanki w salach Restauracji „Jolly Inn” odbył się bankiet. Został wyświetlony film dokumentalny o uzdrowionej w wyniku cudu uznanej przez Watykan, a ten z kolei był koniecznym

warunkiem do kanonizacji Jana Pawła II. W związku z jej wizytą w Chicago list wystosował metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz. Floribeth Mora Diaz odwiedziła także Muzeum Polskie i spotkała się z prezesem Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego, jak też z konsułami generalnymi RP i Kostaryki. Wspominała swój pobyt w Polsce, szczególnie w Wadowicach, Krakowie, Częstochowie, Toruniu, Lublinie. Była tam wzruszona życzliwością, gościnnością i wiarą Polaków.

Dochód z bankietu w „Jolly Inn” został przekazany na budowę Krakowskiego Sanktuarium Jana Pawła II. Pomysłodawcą zorganizowania spotkań z Floribeth Mora Diaz był Stanisław Chwał, który stwierdził, że planuje zaproszenie jej również do Sanktuarium M. B. Szkaplerznej w Strzelcach Wielkich w lipcu 2016 r.

JAN JAWORSKI

Wyborna kuchnia, znakomita obsługa kelnerska, wspaniała atmosfera

MYŚLIWSKA SZCZECHA

Kopacze Wielkie 48, 32-821 Zaborów
tel. 726 539 553 – Restauracja, 725 751 333 – Szef Kuchni
e-mail: biuro@mysliwskaszcecha.eu

W Kopaczach Wielkich na początku stycznia br. otwarto nowy obiekt gastronomiczno-hotelarski. To znakomite miejsce dla tych, którzy szukają przyjemnej atmosfery podczas wypoczynku z dala od głównych traktów. Miłośnikom myślistwa, wędkarstwa i relaksu bliżej natury Gospodarstwo Agroturystyczne MYŚLIWSKA SZCZECHA oferuje nie tylko kontakt z tradycyjnym klimatem polskiej wsi, ale także dodatkowe atrakcje:

- ▶ **MINIZOO**, w którym znajdują się daniele, jeleń, świniodzik, mundzaki chińskie, alpaki, renifery, dużo gatunków kaczek, bażantów, gołębi i różnego rodzaju ptactwa (m.in. ptaki egzotyczne);
- ▶ **POLOWANIA ORAZ IMPREZY ŁOWIECKIE** dla myśliwych polskich i zagranicznych na terenie Polski oraz całej Europy, w bogatej ofercie są wszystkie gatunki zwierzyny łownej; Cennik ustalany jest każdorazowo z klientem.
Tel. kontaktowy +43 676 45 35 725, Tel. kontaktowy +48 88 03 555 69

MYŚLIWSKA SZCZECHA

oddaje do dyspozycji Gości pięć sal (na 150, 130, 60, 40 i 30 osób), zaplecze kuchenne, obficie wyposażony bar w celu organizowania:

- ▶ **WESEL, KOMUNII, ANDRZEJEK, STUDNIÓWEK, SYLWESTRÓW I STYP** – menu ustalane jest indywidualnie z Klientem.
- ▶ **SZKOLEŃ, KONFERENCJI, IMPREZ INTEGRACYJNYCH DLA FIRM** – do dyspozycji Gości jest sala konferencyjna wyposażona w rzutnik i sprzęt nagłaśniający.

RESTAURACJA

to miejsce, w którym można spożyć pyszne posiłki przygotowywane ze świeżych produktów – oprócz propozycji zawartych w karcie dań proponuje się specjalne dania na zamówienie z dziczyzny. Restauracja organizuje imprezy okolicznościowe i przygotowuje catering na zamówienie.

PENSJONAT AGROTURYSTYCZNY

oferuje 30 miejsc noclegowych, w tym także w oddzielnych domkach

MYŚLIWSKA SZCZECHA to jedyny tego typu obiekt w okolicy. Zdaniem właściciela Eryka Dobosza, zastosowanie w nazwie fonetycznego zapisu słowa STRZECHA jako SZCZECHA jest ukłonem względem rodzimej tradycji, gdy większe znaczenie miał język mówiony, a nie pisany. Ponadto usytuowanie obiektu w malutkich Kopaczach Wielkich to także celowy zabieg marketingowy. Skoro w położonej daleko w górach, liczącej zaledwie kilka domów wsi Wołowiec znakomicie funkcjonuje jedno z najważniejszych ogólnopolskich wydawnictw, Kopacze Wielkie i Gmina Szczurowa zasługują na bardzo dobre gospodarstwo agroturystyczne z restauracją i zoo.





Andrzej Duda wygrał z Bronisławem Komorowskim

Dwie tury

Pierwsza tura wyborów prezydenckich, która odbyła się 10 maja, wyłoniła dwóch spośród jedenastu pretendentów do najważniejszej funkcji w państwie. W skali kraju wygrał kandydat Prawa i Sprawiedliwości Andrzej Duda (34,76 proc.), natomiast urzędujący prezydent Bronisław Komorowski zdobył poparcie na poziomie 33,77 proc. Dwa tygodnie później – 24 maja – sukces odniósł Andrzej Duda (51,55 proc. głosów), a Bronisław Komorowski 48,45 proc. Frekwen-

cja w pierwszej turze wyniosła 48,96 proc, w drugiej – 55,34 proc.

W gminie Szczurowa zarówno pierwsza, jak i druga tura także przyniosły zwycięstwo kandydatowi PiS-u. W decydującej rozgrywce poparło go 71,9 proc. wyborców, gdy na Bronisława Komorowskiego głos oddało 28,1 proc. uczestniczących w elekcji głowy państwa. Frekwencja w pierwszej turze to 41,33 proc, w drugiej – 46,64 proc.

Gmina Szczurowa – wyniki głosowania w pierwszej turze

Obwód	Grzegorz Braun	Andrzej Duda	Adam Jarubas	Bronisław Komorowski	Janusz Korwin-Mikke	Marian Kowalski	Paweł Kukiz	Magdalena Ogórek	Janusz Palikot	Paweł Tanajno	Jacek Wilk
Górka	2	40	5	54	2	1	24	12	5	0	0
Niedzieliska	1	171	3	37	7	3	51	8	2	0	0
Strzelce Wielkie	4	118	10	68	8	0	36	4	0	0	2
Szczurowa	4	340	17	141	12	3	142	11	5	0	2
Wola Przemysłowa	5	167	15	58	3	1	30	4	2	0	0
Zaborów	0	204	3	92	11	1	73	5	2	0	1
Uście Solne	5	200	9	71	10	0	52	9	7	1	0
Dołęga	1	51	5	53	7	1	25	6	1	1	0
Rudy-Rysie	0	169	6	37	10	0	42	2	2	0	0
Strzelce Małe	1	129	12	35	9	0	26	0	0	0	3
Wrzępka	6	81	3	33	5	0	24	0	5	0	2
Razem	29	1670	88	679	84	10	525	61	31	2	10

Gmina Szczurowa – wyniki głosowania w drugiej turze

Obwód	Andrzej Duda	Bronisław Komorowski
Górka	76	78
Niedzieliska	276	63
Strzelce Wielkie	183	113
Szczurowa	533	226
Wola Przemysłowa	219	85
Zaborów	319	108
Uście Solne	306	115
Dołęga	101	59
Rudy-Rysie	241	62
Strzelce Małe	205	61
Wrzępka	119	40
Razem	2578	1010



Dołęga



Strzelce Małe



Zaborów



Szczurowa



Wola Przemyskowska



Wrzepia



Górka



Rudy-Rysie



Strzelce Wielkie



Niedzieliska



Uście Solne

IV Piknik Lotniczo-Modelarski w Strzelcach Małych





Parafia Szczurowa (ks. prob. Wiesław Majka, ks. prob. Bogusław Pasierb, wychowawczynie Stanisława Bernady): Nikodem Białe, Karolina Curyło, Dominika Czuchra, Zuzanna Domagała, Filip Fijałkowski, Gabriel Gołębiowski, Oliwia Grzywińska, Nikodem Grzywiński, Justyna Guzek, Dominik Jarosz, Nikola Kapa, Oskar Kapa, Wiktoria Kapusta, Zuzanna Klimaj, Oliwia Kraj, Maciej Mączko, Michał Piedel, Justyna Prorok, Jakub Puskarz, Adrian Rogowski, Natalia Swornowska, Paweł Szczypuła, Kacper Węgrzyn, Magdalena Wojnicka, Patrycja Zagrodnik. **Fot. MK Solak.**



Parafia Strzelce Wielkie (ks. dziekan Stanisław Tabiś, ks. Bogdan Trzópek, wychowawczynie: Stanisława Bernady, Lucyna Łaptas): Mateusz Rzepka, Wiktoria Kozak, Paweł Grzesik, Kamil Mądrzyk, Mateusz Waśniowski, Kamil Rogóż, Wiktor Wilk, Julia Oleksy, Małgorzata Drabik, Filip Oleksy, Łukasz Opióła, Aleksandra Król, Wiktor Martyka, Agnieszka Solak, Aldona Piwowarczyk, Jakub Majka, Adam Policht. **Fot. MK Solak.**



Parafia Cerekiew (ks. prob. Józef Sadowski, ks. Józef Korzeń): Wawrzyniec Oleksy, Karolina Gwóźdź, Sandra Nawrocka, Weronika Skoczyńska, Roksana Jarosz, Krystian Kudła, Filip Rakoczy, Mateusz Kuczyński, Michalina Woźniak, Gabriela Fiolek, Kamila Jarosz, Martyna Chlewicka, Hubert Filipski. **Fot. Jakub Gasek.**



Parafia Uście Solne (ks. prob. Albert Urbaś, dyr. Agnieszka Słowik, wychowawczyni Marta Skrzyńska): Hubert Mączka, Julia Stołek, Robert Piekarz, Tomasz Gierczak, Igor Gargul, Paweł Bartkowski, Kamil Skoczeń. **Fot. Jacek Leszczyński.**



Parafia Zaborów (ks. prob. Piotr Ścipień, ks. Marek Kita, wychowawczynie Krystyna Giza): Oliwia Beresińska, Tobiasz Cierniak, Filip Ciuruś, Izabela Górak, Anna Kucmierz, Kacper Kwaśniak, Natalia Łucarz, Nikola Martyńska, Weronika Oleksy, Karol Pajdzik, Oskar Pawlik, Szymon Polak, Anna Wodka. **Fot. Piotr Halik**



Parafia Niedzieliska (ks. prob. Józef Masłoń, wychowawczynie Ewa Zdunek): Maciej Hudyma, Julia Kania, Jakub Kawa, Kamila Kijak, Mikołaj Krukowski, Damian Mazur, Mateusz Podgórski, Oliwia Pudełko, Bartosz Skóra. **Fot. MK Solak.**



Parafia Rudy-Rysie (ks. prob. Bogusław Pasierb): Jan Wijas, Maksymilian Przepiórka, Piotr Dziedzic, Karol Dzień, Andrzej Rudnik, Kacper Stachura, Małgorzata Pamuła, Martyna Szczecina, Gabriela Stachura, Karolina Rudnik. **Fot. Miłosz Burzawa.**

MEGAMOT MIECZYŚLAW HEBDA

Mieczysław Hebda, Szczurowa, Rynek 2b
Tel. (14) 671 35 65, Czynne: 7:00 – 17:00, Sobota: 8:00 – 14:00

STACJA KONTROLI POJAZDÓW W SZCZUROWEJ

ZAPRASZA NA PRZEGLĄDY REJESTRACYJNE

- SAMOCHODÓW OSOBOWYCH I CIĘŻAROWYCH DO 3,5 t
- CIĄGNIKÓW ROLNICZYCH
- MOTOCYKLI
- POJAZDÓW ZASILANYCH GAZEM
- SAMOCHODÓW SPROWADZONYCH Z ZAGRANICY I REJESTROWANYCH W POLSCE PO RAZ PIERWSZY
- SAMOCHODÓW PO KOLIZJI DROGOWEJ
- POJAZDÓW SKIEROWANYCH PRZEZ POLICJĘ

STACJA OFERUJE PONADTO USŁUGI W ZAKRESIE:

- napraw mechanicznych,
- diagnostyki układów elektronicznych,
- remontów zawieszek,
- wymiany oleju,
- montażu instalacji gazowej,
- złomowania pojazdów,
- regulacji geometrii układu jezdnego,
- regulacji zbieżności kół.

NOWOŚĆ: OPTYCZNE SPRAWDZANIE USTAWIENIA ZBIĘŻNOŚCI 3D



POMOC DROGOWA ASSISTANCE 24H, 603 582 048

Projekt „60 + Nowy Wiek Kultury”

Perypetie sowieckiego dysydenta

14 maja 2015 r. w pięciu miejscowościach gminy – Pojawiu, Kwikowie, Zaborowie, Wrzępi oraz Uściu Solnym – odbyły się spotkania dotyczące realizacji projektu „60 + Nowy Wiek Kultury”. Koordynator projektu Dana Bień oraz jego kurator Tomasz Kireńczuk opowiadali o korzyściach, jakie mogą przynieść wspólne działania. Inicjatywa Stowarzyszenia Teatru Nowego z Krakowa opiera się na trzech czterodniowych wyjazdach warsztatowych. Ich celem jest integracja uczestników oraz stworzenie grupy zdolnej do współdziałania. Podczas warsztatów prowadzone są zajęcia dotyczące pozytywnego myślenia, komunikacji, rozwiązywania konfliktów oraz kreatywności. W latach 2011-2014 zrealizowane zostały cztery edycje projektu. Dzięki działaniom Stowarzyszenia powstało dziesięć Klubów Seniora, z których cztery przekształciły się w organizacje pozarządowe. Wystawiono osiem spektakli teatralnych przygotowanych przez seniorów oraz zorganizowano dwanaście wielkich akcji finałowych, w które zaangażowali się Robert Makłowicz, Tomasz Schimscheiner, Piotr Cyrwus, Krzysztof Piasecki, Stanisław Szelc, Joanna Senyszyn i Anna Dymna. Udział w projekcie dla jego uczestników jest bezpłatny.

29 maja w Gminnym Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Szczurowej w ramach projektu odbył się spektakl pt. „Wysocki – powrót do ZSRR”. Na scenie przedstawiono perypetie życiowe słynnego

radzieckiego barda lat 60. i 70., dysydenta, ale również morfinisty i alkoholika, który na co dzień zmagał się z władzą oraz tajnymi służbami sowieckimi. Spektakl oparty był na zapiskach Mariny Vlady „Wysocki, czyli przerwany lot”, listach przyjaciół Włodzimierza Wysockiego oraz książce Zdzisława Korczaka pt. „Umierałem sto razy”. Role aktorskie odtwarzali Edward Linde-Lubaszenko oraz Piotr Sieklucki przy aranżacji muzycznej Pawła Harańczyka.

Projekt współfinansowany jest ze środków Rządowego Programu na rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych na lata 2014-2020 oraz ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.



Krakowska artystka gościła w Szczurowej

Spotkanie z aktorką

Kolejnym wydarzeniem artystycznym w ramach inicjatywy „Szczurowskie teatralia” było spotkanie z krakowską odtwórczynią wielu znakomitych ról w teatrze i filmie Lidią Bogaczówną. 19 czerwca w Szczurowej artystka opowiadała o początkach swojej kariery, codziennej pracy, przygodzie z programem telewizyjnym „Spotkanie z balladą” oraz życiu prywatnym. Aktorka okazała się przemiłą osobą, pełną ciepła i humoru, toteż uczennica szczurowskiego gimnazjum Karolina Rzeźnik zapragnęła zagrać przy jej boku. Po wspólnie odtworzonej scenie poradziła młodej adeptce, jak dobrze wykonywać zawód aktorki.

- *Poprzez organizację spotkań z artystami pragniemy wzbudzić w mieszkańcach potrzebę obcowania z teatrem oraz pokazać im, jak ważne są bliskie spotkania ze sztuką. Pani Lidia Bogaczówna stała się dobrym duchem naszego Domu Kultury oraz patronem inicjatywy pt. „Szczurowskie teatralia”, która poza spotkaniami z ludźmi ze świata teatru ma w programie*

jesienny festiwal teatru. Wszystkich chętnych, początkujących aktorów już dzisiaj zapraszamy do wzięcia udziału w tym wydarzeniu – powiedział dyr. GCK Grzegorz Zarych.

ELŻBIETA SOLAK



Aktorstwo wzięło się z porywu duszy

- Pierwszym kierunkiem, jaki Pan studiował, była medycyna. Skąd więc aktorstwo?

- Aktorstwo wzięło się z porywu duszy. Studiowałem medycynę, ale miałem też okazję rozpocząć współpracę ze studenckim teatrem Kalambur we Wrocławiu. To wówczas była znana scena. Tam się zaczęła moja przygoda z aktorstwem.

- Gdyby teraz, po wielu latach pracy, gdy zna Pan już plusy i minusy zawodu aktora, zaistniała konieczność ponownego wyboru, zdecydowałby się Pan na tę profesję?

- Zdecydowanie tak. Z tym, że wprowadziłbym małą korektę. Mianowicie najpierw miałbym epizod sportu wyczynowego, a dopiero potem zostałbym aktorem. Sport to dziedzina, która niezwykle mnie interesowała.

- Aktorstwo to chyba niełatwy kawałek chleba...

- Oczywiście, że nie. Zawód ten wymaga nie lada wyczynu. I to nie tylko pod względem fizycznym, ale także towarzyskim. Prowadzi się bardzo aktywne życie. Szczególnie wtedy, gdy jest się młodym i znanym aktorem.

- Lepiej czuje się Pan przed kamerą czy na deskach teatru?

- Zdecydowanie w teatrze! Trochę dlatego, że moje pierwsze kroki stawiałem w teatrze studenckim Ka-

lambur, czyli na żywo. Wtedy jeszcze nie było mowy o częstych i aktywnych występach przed kamerą, była to rzadkość. Główne zajęcia aktora były w teatrze. Teraz te proporcje się odwróciły. Są aktorzy, którzy grają głównie w serialach, a o teatrze nawet nie myślą. Jednak tylko ci, którzy podchodzą do aktorstwa zawodowo, wiedzą, że jedynym miejscem, gdzie artysta się rozwija, jest właśnie scena teatralna.

- W tym roku obchodzimy 250-lecie teatru publicznego. Tymczasem obecnie wielu ludziom kojarzy się on z nudą i monotonią. Skąd biorą się takie poglądy?

- Myślę, że to nie dlatego, iż poznali teatr z niekorzystnej strony, ale dlatego, że zwyczajnie są leniwi i nie chce im się iść na spektakl. Dzisiaj jest to związane także ze sporym wydatkiem. Pamiętam okres, kiedy uczyłem się w szkole podstawowej, później średniej. Chodziliśmy wtedy do teatru co najmniej raz w miesiącu. Teraz to jest rzadkość, albo w ogóle się nie chodzi. Nie ma po prostu tego nawyku. Teatr nie jest już źródłem artystycznego przeżycia jak film czy książka. Wystawy malarskie i koncerty również ogląda się jeszcze rzadziej.

- Dziękuję za rozmowę.

ELŻBIETA SOLAK

Czasami jest to gra przypadków

- Jakie jest Pana zdanie na temat rzekomej nudy i monotonii w teatrze?

- Ciężko jest odpowiadać za kolegów, którzy zajmują się teatrem. Zawsze kiedy robimy spektakle i wpływają one z serca, ze szczerych emocji, to wychodzi to najpiękniej i wtedy jestem też w stanie przekonać widza, który siedzi i ogląda, ale nie ma recepty na dobry teatr i świetny spektakl. Czasami jest to gra przypadków, czasami to historia, którą opowiadamy lub się z nią utożsamiamy bądź nie. A czemu teatr kojarzy się z nudą? Może dlatego, że czasem teatr robi coś, czego nie powinien albo pracuje się dla pieniędzy. Wystawia się np. bajkę dla dzieci i nie ważne, jaka to będzie sztuka, lecz to, ile uda się sprzedać biletów. Czyli nie zwraca się uwagi na to, co się sprzedaje. Przestaje być ważny „materiał”, lecz „co i jak”, żeby tylko jak najwięcej. Nieistotne czy nudne, czy nie. Ale tak niestety działa wielu dyrektorów teatrów. I to jest smutne.

- Co jest trudniejsze? Rozśmieszyć publiczność czy wprowadzić w nostalgię?

- Ciężko zrobić komedię, przy której wszyscy się śmieją albo sztukę, gdzie publiczność płacze. Jedno

i drugie jest niesamowicie trudnym zadaniem.

- Skąd pomysł zaangażowania się w realizację projektu „60 + Nowy Wiek Kultury”?

- Można powiedzieć, że to jest już nasza flagowa inicjatywa. Zajmujemy się seniorami z małych gmin Małopolski. Projekt, który realizujemy od kilku lat, okazał się gigantycznym sukcesem. Po zakończeniu projektu seniorzy skrzykują się, robią coś sami, zakładają stowarzyszenia, tworzą swój teatr, swoje wycieczki. To jest tak, jakbyśmy uczyli seniorów, że życie jest piękne, fajne i że warto wyjść do ludzi, nie zamykać się w domach.

- Jakie były Pana pierwsze kontakty z Edwardem Linde-Lubaszenką?

- Pan Edward Linde-Lubaszenko uczył mnie na drugim i trzecim roku studiów. Mam bardzo dobre wspomnienia z tamtego okresu. Wówczas się polubiliśmy. Co więcej, bardzo nam, grupie aktorów, pomógł, gdy zakładaliśmy teatr i szukaliśmy na to środków. A potem, kiedy mieliśmy już możliwości funkcjonowania, zaprosiliśmy pana Lubaszenkę do współpracy.

- Dziękuję za rozmowę.

ELŻBIETA SOLAK

Radość najmłodszych widzów

Historia Kopciuszka – pięknej i pracowitej dziewczyny, poniżanej przez macochę i przyrodnie siostry, której los odменя się za sprawą czarów, przedstawiana jest w wielu wersjach na całym świecie. 28 czerwca br. swoją realizację zaprezentowali także rodzice dzieci uczęszczających do Ochronki Sióstr Służebniczek w Szczurowej. Przedstawienie, uznane przez widzów za piękne i poetyckie, wyreżyserowała siostra przełożona Grażyna Lupa, której wcześniejsze inscenizacje pt. „Zamieszanie w krainie bajek” i „Królewna Śnieżka” są znane zarówno młodszej, jak i dorosłej części publiczności.

Autorką scenariusza, jak również prowadzącą przedstawienie była Małgorzata Tracz. Jako narrator wystąpiła Barbara Hebda. Odtwórcami ról króla i królowej byli Janina i Józef Badowscy. W rolę Kopciuszka wcieliła się Małgorzata Chwała, natomiast jej scenicznym partnerem (księciem) był Piotr Krawczyk. Macochę zagrała Małgorzata Lupa, a córki Józefinę i Klementynę – Beata Zadróż i Ewa Guzek. W roli wróżki widzowie mogli zobaczyć Edytę Sędek-Cisak. Ochmistrem był Piotr Turaczy, a heroldem – Łukasz Czuchra. W rolach księżniczek i mieszczek wystąpiły: Maria Pająk,

Dorota Tracz, Agnieszka Piękosz, Monika Babicz, Marta Czuj, Justyna Turaczy, Wioletta Kraj, Joanna Bęczyńska, Michalina Kocot, Ewelina Solak i Anna Szafranec.

Aktorzy, występujący w „Kopciusku”, przebrani byli w oryginalne stroje, wypożyczone z Teatru Ludowego w Krakowie, mającego rangę jednej z najwybitniejszych i najbardziej interesujących scen dramatycznych w Polsce.

Widzowie mieli możliwość obcowania z żywą muzyką, której aranżacją zajął się Bartłomiej Klimaj, tegoroczny absolwent Publicznego Gimnazjum w Szczurowej, a także uczeń szkoły muzycznej w Brzesku. O stronę wokalną przedstawienia za dbała Izabela Głęb, wykonująca piosenki z repertuaru Anny Jantar, oraz Bartłomiej Klimaj, śpiewający przeboje Seweryna Krajewskiego.

- Spektakle z udziałem rodziców dzieci z ochronki stają się w Szczurowej tradycją. Rodzice grają swoje role brawurowo, ponieważ wkładają całe swoje serce w przygotowanie przedstawienia. W efekcie dają ogromną radość najmłodszym widzom – stwierdziła siostra Grażyna Lupa.

(mt)



Wymagania określone w podstawie programowej kształcenia ogólnego

Trzy dni sprawdzania wiedzy

21 kwietnia gimnazjaliści pisali egzamin z przedmiotów humanistycznych. Przez kolejne dwa dni zmagali się z testami w części matematyczno-przyrodniczej oraz języka obcego. Egzamin obejmował wiadomości i umiejętności zawarte w wymaganiach określonych w podstawie programowej kształcenia ogólnego. Przystąpienie do niego było warunkiem ukończenia szkoły. W Szczurowej było 73 zdających, a w Zaborowie 32.

Spośród trzecioklasistów Publicznego Gimnazjum w Szczurowej najwięcej punktów otrzymali: Bartłomiej Klimaj (Szczurowa), Rafał Pudełek (Borzęcin), Hubert Rudnik (Rudy-Rysie), Jakub Klisiewicz (Rylowa), Anna Kwaśniak (Strzelce Wielkie), Jakub Gałek (Niedzieliska), Arkadiusz Gierczak (Barczków), Adrian Słonina (Rudy-Rysie), Wiktoria Wójcik (Szczurowa), Natalia Cieleń (Szczurowa), Dominika Hanek (Rajsko). Najlepsi gimnazjaliści szkoły w Zaborowie to: Patrycja Giza (Wola Przemykowska), Adrianna Kuliś (Pojawie), Katarzyna Kordek (Wola Przemykowska),

Patrycja Antosz (Zaborów), Aurelia Kwaśniak (Zaborów) i Patryk Mazur (Wola Przemykowska).

(gr)



Najlepsi gimnazjaliści szkoły w Zaborowie.



Liderzy po egzaminach gimnazjalnych PG w Szczurowej.

Etymologia i semantyka

Gmina Szczurowa rozpoczęła współpracę z Uniwersytetem Jagiellońskim w dziedzinie dialektologii i gwary polskiej. Pierwszym krokiem wspólnych działań było spotkanie młodzieży szczurowskiego gimnazjum z pracownikiem tej uczelni, dr hab. Kazimierzem Sikorą. Odbędzie się 25 marca. Wykład pt. „Jak mówić o miłości?” dotyczył etymologii oraz semantyki nazywania uczuć. Urozmaicony został krótkimi filmikami oraz przykładami wypowiedzi pochodzącymi z gwary młodzieżowej. Spotkanie cieszyło się zainteresowaniem wśród uczniów, gdyż prelegent posiada dar przekazu informacji i skupiania uwagi słuchaczy na omawianym temacie. Organizatorem spotkania był nauczyciel Michał Pastuch.



Dr hab. Sikora to językoznawca, pracownik naukowy Katedry Historii Języka i Dialektologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Zajmuje się głównie dialektologią, związkami dialektologii i etnografii, etnolingwistyką, badaniami słownictwa, gwarą w nowych kontekstach kultury, czyli w mediach, reklamie oraz Internecie. W latach 2005 - 2010 pełnił funkcję przewodniczącego Oddziału Krakowskiego Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, obecnie jest członkiem Zarządu Głównego Towarzystwa. Do najważniejszych publikacji Kazimierza Sikory należą książka „Grzeczność językowa wsi” oraz „Słownik współczesnego języka polskiego”.

(pg)



XIV Międzygimnazjalna Corrida Ortograficzno-Językowa

„Kochać – jak to powiedzieć...”

27 maja odbyła się już po raz czternasty Międzygimnazjalna Corrida Ortograficzno-Językowa. Wzięli w niej udział uczniowie z gimnazjów w Bielczy, Dąbrowce, Jadownikach, Radłowie, Sufeczynie i Szczurowej. Tegoroczna edycja odbyła się pod hasłem: „Kochać – jak to powiedzieć...” Trzyosobowe drużyny rozwiązywały zadania, opracowane w oparciu o lekturę pt. „Śluby panińskie” Aleksandra Fredry.

W przygotowaniu imprezy wzięło udział dwudziestu gimnazjalistów ze Szczurowej. Przez labirynty językowych pułapek prowadziły uczestników konkursu uczennice Wiktoria Wójcik i Natalia Caban. Natomiast zmagania oceniało jury w składzie: przewodnicząca Dorota Smagowicz z PG w Domosławicach, Marta Gurgul z PG w Złotej i Danuta Sygnarowicz z PSP w Radłowie.

Tegorocznymi zwycięzcami okazali się uczniowie z Dąbrowki, a tuż za nimi uplasowały się drużyny z Sufeczyna i Szczurowej. Pozostałe grupy również spisały się bardzo dobrze, różnice w punktacji były niewielkie.

Uczestnicy otrzymali dyplomy, słowniki języka polskiego oraz atrakcyjne nagrody rzeczowe ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Brzesku i Urząd Gminy

w Szczurowej. Wręczał je dyr. PG w Szczurowej Marek Antosz, reprezentujący także Zarząd Powiatu Brzeskiego. Za organizację konkursu odpowiedzialne były polonistki: wicedyrektor Lucyna Gut, Małgorzata Tracz i Urszula Mądryk. W przeprowadzenie corridy włączyli się też inni nauczyciele – Ewa Borowiec i Karolina Góra.

(pg)



Losy ziemiaństwa po wywłaszczeniu

19 czerwca w zabytkowym dworze Rozwadowskich w Hucisku koło Wieliczki odbyło się ogłoszenie wyników i wręczenie nagród laureatom wojewódzkiego konkursu historycznego „Opowieść o końcu świata... reforma rolna. Losy ziemiaństwa po wywłaszczeniu”. Pierwsze miejsce w kategorii prac multimedialnych zajęły Aleksandra Bednarczyk i Małgorzata Mądrzyk – uczennice Publicznej Szkoły Podstawowej im. Władysława Jagiełły w Zaborowie. Zgromadziły i opracowały materiały, a następnie napisały pracę i przygotowały prezentację multimedialną pt. „Zapomniani przez historię, ale nie przez ludzi”, w której przedstawiły losy trzech rodzin ziemiańskich z terenu gminy Szczurowa – Kępińskich ze Szczurowej, Dąbskich z Zaborowa i Tumidajskich z Dołęgi. Przybliżyły

ich bogatą kulturę i działalność społeczną, jak również tragiczne przeżycia związane ze skutkami reformy rolnej 1944 r. oraz zmianami ustrojowymi po II wojnie światowej. Organizatorami konkursu były: Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie, Polskie Towarzystwo Ziemiańskie oraz Małopolskie Kuratorium Oświaty. Patronat honorowy sprawował marszałek województwa małopolskiego i rektorzy Uniwersytetu Papieskiego w Krakowie oraz Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Oświęcimiu. Pamiątkowe dyplomy i nagrody wręczał kurator Aleksander Palczewski. Opiekę naukową nad zaborowskimi uczennicami sprawował dyrektor Szkoły Podstawowej w Zaborowie Mieczysław Chabura.

Statuetka „Ekoszkola 2015” dla szkoły w Zaborowie

Budują świadomość ekologiczną

12 czerwca w Tarnowie odbyło się podsumowanie Wojewódzkiego Projektu Ekologicznego „Ekoszkola 2015”. Reprezentacja PSP w Zaborowie zajęła pierwsze miejsce, na trzydzieści szkół podstawowych z całego województwa małopolskiego, które brały udział w konkursie. Szkołę i gminę reprezentowali uczniowie: Julia Boroń, Weronika Wojnicka, Wiktor Dzik, Gabriela Liro, Aleksandra Bednarczyk i Małgorzata Mądrzyk. Po zsumowaniu punktacji zaborowianie zdobyli zaszczytny tytuł „Ekoszkola 2015”. Okolicznościową statuetkę wręczył koordynatorce Bogumile Szydłowskiej i dyr. szkoły Mieczysławowi Chaburze małopolski kurator Aleksander Palczewski.

- Wysoka pozycja szkoły jest owocem ciężkiej pracy uczestników i opiekunki. Świadczy także o wysokim poziomie wiedzy przyrodniczej uczniów naszej podstawówki – powiedział dyr. Mieczysław Chabura.

– Celem spotkania było podsumowanie projektu dotyczącego utrwalania i pogłębiania wiadomości przyrodniczo-ekologicznych, kształtowanie aktywnej postawy i kultury ekologicznej, budowanie świadomości ekologicznej oraz inspirowanie uczniów, rodziców i nauczycieli do pracy na rzecz ochrony środowiska. Konkurs odbywał się pod patronatem kuratora oświaty, a uczestnicy wykazywali się m.in. wiedzą z zakresu ekologii i ochrony środowiska, sporządzali sprawozdania i prezentacje multimedialne, brali udział w przedsięwzięciach ekologicznych. Uczniowie opracowali także ścieżkę dydaktyczną pt. „Walory przyrodniczo-historyczne Ziemi Zaborowskiej”, w której wyeksponowali osiem najciekawszych stanowisk o charakterze przyrodniczym i historycznym w miejscowościach na terenie Zaborowa, Pojawia i Dołęgi.

(sp)

Festyn w Niedzieliskach

Zdrowo, bo rodzinnie

„Zdrowo, bo rodzinnie. Postaw na Rodzinę” – pod takim hasłem 30 maja odbył się festyn w Niedzieliskach. Imprezę rozpoczął program artystyczny dedykowany rodzicom z okazji Dnia Matki i Ojca. Wierszyki, piosenki i układy taneczne prezentowane przez najmłodszych bawiły i wzruszały przybyłych. Festyn był także okazją do promocji szkolnych artystów. Uczniowie i członkowie ich rodzin mogli zaprezentować się w konkursie „Rodzinny Konkurs Talentów”. Występy wokalne, taneczne, recytatorskie i sportowe

zostały entuzjastycznie przyjęte przez publiczność.

Strażacy zorganizowali dla dzieci moc atrakcji – można było m.in. obejrzeć z bliska profesjonalnie wyposażony wóz strażacki. Dużym zainteresowaniem cieszyła się gra terenowa „Tajemniczy skarb”. O ucztę dla ciała zadbały mamy – Mariola Przydatek, Paulina Kania, Izabela Skóra i Marzena Kania. Panie z KGW ostudziły zmagania uczestników konkurencji sportowych lodami, a Krystyna Budyn częstowała wszystkich gości, dzieci i publiczność cukierkami.

Sukces Zuzanny

Zuzanna Cupała, uczennica klasy piątej PSP im. Tadeusza Kościuszki w Strzelcach Wielkich, zdobyła pierwsze miejsce w Powiatowym Konkursie Matematycznym. Składał się on z dwóch etapów, w których uczniowie musieli zmierzyć się z nietypowymi zadaniami otwartymi i zamkniętymi. Pierwszy odbył się 24 marca w macierzystych szkołach. Wzięło w nim udział stu dwudziestu czterech uczniów z terenu powiatu brzeskiego. Do etapu finałowego, zorganizowanego miesiąc później w Zespole Szkół w Porąbce Uszewskiej, zakwalifikowało się dwudziestu pięciu najlepszych uczestników. 9 czerwca dziesięciu laureatów zaproszono na uroczystość wręczenia nagród. Okazało się, że to właśnie Zuzanna została najlepszym matematykiem klas piątych całego powiatu. Nagrodę wręczył dr hab. Maciej Mikołajewski z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zuzanna Cupała przygotowywała się do konkursu pod kierunkiem nauczycielki Magdaleny Pudło.

Z wolontariatem wśród bajek

Na zakończenie swojej pracy w bieżącym roku szkolnym członkowie Szkolnego Koła Wolontariatu przy Publicznym Gimnazjum w Zaborowie zaplanowali przedstawienie dla dzieci z przedszkola. 11 czerwca przedszkolaki z Ochronki Sióstr Służebniczek w Domu Ludowym obejrzały bajkę, a właściwie jedno przedstawienie będące połączeniem kilku znanym dzieciom opowieści. Na scenie pojawiły się krasnoludki, Czerwony Kapturek, Śnieżka, Mały Książę, Bala i Ladyna, Kopciuszek z siostrami i macochą, Kubuś, wilk, wróżka i inni. Do zabawy zachęcali klauni. Na koniec przedszkolaki zostały obdarowane upominkami.

16 czerwca na przedstawienie zaproszeni zostali najmłodsi uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Zaborowie wraz z wychowawczyniami. Oglądając bajkę, mogli stać się jej współuczestnikami, biorąc udział w scenie balu na zamku. Po przedstawieniu uczennice należące do Koła Wolontariatu rozpoczęły gry i zabawy przy muzyce. Obie „zerówki” rywalizowały także w różnych dyscyplinach sportowych. Zaborowscy twórcy przedstawień przygotowywali się pod opieką nauczycielki Grażyny Antosz.

Na podium w Brzesku

6 maja reprezentacja Publicznego Gimnazjum w Szczurowej uczestniczyła w XXXVIII edycji Ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym w Brzesku. Zgraną ekipę tworzyli Bartosz Wilk, Patryk Bernacki i Sebastian Jarecki. Musieli odpowiedzieć na liczne pytania testowe oraz pokonać tor przeszkód na rowerze. Ostatecznie Bartosz Wilk indywidualnie zajął trzecie miejsce w powiecie.

Laureatka konkursu literackiego

3 maja w Teatrze im. L. Solskiego w Tarnowie odbył się koncert finałowy XVI Przeglądu Poezji i Pieśni Patriotycznej. Wśród laureatów konkursu, którego organizatorem było Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół – Świat Pracy”, znalazła się uczennica Publicznego Gimnazjum w Szczurowej Katarzyna Rzepka. Gimnazjalistka zajęła trzecie miejsce w kategorii praca literacka. Motywem przewodnim tegorocznego przeglądu był sport, rozumiany jako pielęgnowanie siły, odwagi, propagowanie zdrowej rywalizacji, a także budowanie dumy narodowej i radości z występów polskich zawodników i ich zwycięstw. Uczennicę do konkursu przygotowywała nauczycielka języka polskiego Małgorzata Tracz.

Wyróżnienie za czytelnictwo

Wyróżnieniem dla Szkoły Podstawowej w Szczurowej zakończyła się III edycja Ogólnopolskiego Konkursu Czytelniczego „Książka – przyjaciel prawdziwy” pod hasłem „Kłątwa Ducha Gór”. Począwszy od marca przez kilkanaście dni nauczyciele, rodzice i dzieci czytali głośno w klasie poszczególne rozdziały książki Beaty Kołodziej pt. „Solilandia - Kłątwa Ducha Gór”. Następnie uczniowie wykazali się dokładną znajomością treści i przedstawili scenkę teatralną. Trzyosobowa drużyna z klasy Ia (Anna Jamrożek, Dariusz Nosal, Magdalena Walas) pod kierunkiem wychowawczyni Małgorzaty Strąg wygrała eliminacje szkolne i zakwalifikowała się do etapu ogólnopolskiego.

- Miłą niespodzianką było przyznanie naszej szkole wyróżnienia – powiedziała dyr. Alina Oleksy. - Dla dzieci jest to duża motywacja do czytania książek oraz inscenizowania, a tym samym rozwijania aktorskich talentów.

Szkolnym koordynatorem konkursu była Elżbieta Grzesik-Oleksyk. W przygotowanie kostiumów dla młodych aktorów zaangażowali się rodzice.

(sp)

Kolejny sukces w Niepołomicach

Tradycyjnie pod koniec roku szkolnego odbył się w Niepołomicach Wojewódzki Konkurs z Astronomii i Astronautyki. Patronat naukowy nad nim objęły Obserwatorium Astronomiczne Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie. Finał konkursu odbył się w Młodzieżowym Obserwatorium Astronomicznym w Niepołomicach. Również w tym roku brali w nim udział uczniowie Publicznego Gimnazjum w Zaborowie. W ubiegłych latach uzyskiwali miejsca w pierwszej dziesiątce i wyróżnienia. Aurelia Kwaśniak, uczennica klasy trzeciej, po zaprezentowaniu swojej pracy, decyzją jury na czele z przewodniczącym dr Henrykiem Brancewiczem, zajęła piąte miejsce, natomiast Patrycja Antosz i Aleksandra Jarosz otrzymały wyróżnienia. Do konkursu przygotowywała je nauczycielka fizyki i matematyki Grażyna Antosz.

Bywa, że gołębie się zagubią. Toteż świętą zasadą hodowców jest, iż ptaka, który przyleci do cudzego gołębnika, zwraca się właścicielowi. To bardzo proste. Każdy gołąb pocztowy ma na nóżce obrączkę z numerem telefonu.

Skrzydła

Zygmunt Juszczyk, znany hodowca gołębi pocztowych, nie krył oburzenia, gdy pokazywał ptaka, który wrócił do gołębnika kilka dni później, niż go oczekiwało, więc został już uznany za straconego.

- *Ten, kto to zrobił, jest sadystą. No bo jak inaczej nazwać człowieka, który tak strasznie skrzywdził gołębia? Aż dziwne, że udało mu się dolecieć. No proszę zobaczyć, proszę zobaczyć! Tak okropnie pióra podciąć może tylko sadysta.*

Pan Zygmunt głaszcze ptaka, po czym rozpościera jego uszkodzone skrzydła.

- *24 czerwca był lot z Polic koło Szczecina – wyjaśnia. – W linii prostej to 570 km od Zaborowa.*

23 czerwca zawiozłem więc gołębie do Koszyc, skąd ciężarówką trafiły w klatkach prawie nad Morze Bałtyckie. Tam rano zostały wypuszczone. Przy średniej prędkości lotu wynoszącej 80 km/h powinny wrócić po południu tego samego dnia. Oczywiście trafiają na różne niebezpieczeństwa, jak burze czy ataki ptaków drapieżnych. Bywa też,

że się zagubią, gdy dołączą do dużej grypy gołębi z innych okolic. Ponadto przeciwnikiem gołębi w przestworzach jest wiatr, jeśli wieje w kierunku utrudniającym lot. Nie bez przyczyny mawia się, że w lotach wiatr rozkłada karty. Toteż świętą zasadą hodowców jest, iż ptaka, który przyleci do cudzego gołębnika, zwraca się właścicielowi. To bardzo proste. Każdy gołąb pocztowy ma na nóżce obrączkę z numerem telefonu. Gdy do mojego gołębnika trafiają cudze ptaki, zawsze staram się skontaktować z osobami, do których należą i je wypuszczam. Na przykład niedawno, kilka dni przed Bożym Ciałem, wieczorem przyleciał obcy gołąb. Był wyczerpany, więc go podkarmiłem i zadzwoniłem na numer z obrączki. Nikt się jednak nie zgłaszał. Dopiero po kilku próbach odebrał pan, jak się okazało, pięćdziesięciodziewięcioletni mieszkaniec Sułkowic pod Myślenicami. Miał trudności w mówieniu i przyznał się, iż przebywa w szpitalu. Powiedziałem, że wkrótce gołąb do niego wróci. Bardzo się z tego ucieszył. Kolejny raz dzwoniłem w przeddzień Bożego Ciała. Znowu nikt nie

odebrał telefonu, chociaż próbowałem kilka razy. Dopiero po południu ze mną się skontaktowano, ale był to głos innego człowieka. Ktoś powiedział: „Dzwoniono kilka razy na ten numer...” Wyjaśniłem, o co mi chodziło. Wtedy usłyszałem: „Proszę pana, ja jestem bratem właściciela gołębia, ale brat właśnie zmarł w nocy w szpitalu. Nie musi pan oddawać ptaka”.

- Innym razem podczas lotu z północno-zachodniej Polski wiał silny wiatr z południa i południowego zachodu. W dodatku dzień był burzliwy. Obawiałem się o gołębie i niestety, kilka nie wróciło. Zadzwonił jednak telefon. Z Ukrainy! Jakiś człowiek wspomagany przez tłumacza poinformował, że ma mojego gołębia.

Wyjaśniłem więc, iż to wiatr zepchnął go z właściwego kierunku lotu i dlatego znalazł się za granicą. Poprosiłem, żeby go wypuścił, bo to był jeden z moich najlepszych ptaków. Ukraińiec rozpytał jeszcze, gdzie mieszkam, a na koniec powiedział, że bym na gołębia nie czekał, bo już go nigdy nie zobaczę.

- A ten mój nieśczęsny gołąbek

z uszkodzonymi piórami, no proszę popatrzeć, proszę popatrzeć... No jak tak można z żywym stworzeniem postąpić? Ja o tym napiszę do Zarządu Głównego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych, żeby przestrzec przed nieuczciwymi ludźmi, których mamy w swoich szeregach. Ten, kto taką krzywdę wyrządził ptakowi, mieszka pewnie gdzieś niedaleko, bo z tak okropnie podciętymi piórami gołąb dużego dystansu nie jest w stanie pokonać. Widocznie pomylił gołębniki, a ten, kto go złapał, postanowił uniemożliwić mu odlot. Jednak mój gołąbek wzbił się w powietrze. Lecił na pewno bardzo wolno i miał dużo szczęścia, że go np. jastrzęb nie zobaczył, bo byłby łatwą ofiarą. Gdyby nie zwracać uwagi na uszkodzenia skrzydeł, można powiedzieć, że wrócił zadbany, odpowiednio odkarmiony. To dowodzi, że osoba, która go skrzywdziła jest znającym się na rzeczy hodowcą. I dlatego tym bardziej mi przykro.



MAREK ANTOSZ

Kwikowskie dziedzictwo

Kilka lat temu, rozpoczynając moją przygodę z genealogią, nie miałam pojęcia, jak wiele uda mi się dowiedzieć o mojej rodzinie i jak wiele interesujących osób spotkam na swej drodze. Nie miałam pojęcia, że w 1910 r. mój pradziadek Jan Latuszek wyjechał do Chicago do swojego kuzyna Jana Gیزی i ściągnął do siebie braci. W czasie pobytu w Stanach, bracia – Wojciech (w USA zmienił imię na Albert, od łac. zapisu Adalbertus) i Józef założyli rodziny i postanowili zostać w Ameryce. Pradziadek jednakże wrócił w 1914 r. do swej rodzinnej wsi Kwikowa, do żony Karoliny z d. Drobot i czwórki dzieci – Zofii, Pawła, Jana oraz Władysława. Najmłodszy syn, a mój dziadek, Józef Latuszek miał się w tej rodzinie dopiero pojawić. W tym momencie wybuchła pierwsza wojna światowa i przodek mój, znajdując się na obszarze pod panowaniem Monarchii Austro-Węgierskiej, zaciągnął się do obcej armii. Z opublikowanych i dostępnych w Internecie list poległych (Ferlustliste) wiem, że zginął niemal tuż przed końcem wojny – pod koniec stycznia 1918 r. Jego oddział stacjonował wtedy we Włoszech i to tam muszę zwrócić się z dalszymi poszukiwaniami.

Dzięki Internetowi udało mi się nawiązać kontakt z potomkami braci pradziadka i pozostajemy w stałym kontakcie. W ubiegłe święta wielkanocne miałam nawet przyjemność goszczenia u siebie w Krakowie dwóch ciotek i kuzynki z USA. Były pod wrażeniem miasta i jego mieszkańców, a szczególnie upodobały sobie polskie potrawy – pierogi i pączki. Tylko ten ogrom jedzenia trochę je przytłoczył – wszędzie, gdzie jechaliśmy, gospodarze stawiali na stół, co mieli i oczekiwali, że goście zjedzą wszystko z talerzy. Taka typowa polska cecha, której nie rozumieją zamerykanizowani Polacy.

Zabrałam je do Kwikowa, gdzie mogły na własne oczy zobaczyć krainę przodków, nieco już zmienioną i zmechanizowaną, ale dalej z tym swoim specyficznym klimatem. Nieco problemu sprawiła mi próba przetłumaczenia im na angielski opowieści mojego taty Józefa (syna Józefa i Józefy z d. Golonka), który strasznie chciał, żeby zrozumiały, czym był i co oznaczał dla wsi kolchoz... Do tej pory nie wiem, ile z tego wszystkiego zrozumiały.

Na końcu Kwikowa, u mieszkającej tam jeszcze rodziny, zebrał się spory tłum Latuszków i Majków. Przy stole trwała w najlepsze dwujęzyczna konwersacja, przerywana opowieściami pani Majkowej o siostrze mieszkającej w Chicago. Jedni byli ciekawi drugich. Prawdziwą gratką dla naszych Amerykanek było świeże mleko prosto od krowy sąsiada. Muszę przyznać, że i dla mnie był to pierwszy raz, gdy go spróbowałam (mam nadzieję, że nie ostatni).

Podczas spaceru nad wał biegnący wzdłuż Uszwicy, kuzynka wypatrzyła bociana, dumnie spacerującego przy rzece. Niecałe dwa miesiące później ogłosiła, że zostanie mamą...

Jedna z ciotek przywiozła ze sobą własnoręcznie przygotowany album zawierający informacje, które udało jej się zebrać na temat naszej rodziny. Piękny ilustrowany album. Ta inicjatywa natchnęła mnie do rozpoczęcia

podobnych prac na własną rękę. Mając informacje z metryk parafialnych i dostęp do Internetu, zaczęłam szukać i łączyć ze sobą nazwiska. Nagle okazało się, że coraz więcej osób jest ze mną spokrewnionych i można z nimi się skontaktować. Postanowiłam to wszystko zebrać w jednym miejscu i napisać książkę o Latuszkach. Ale nie taką zwyczajną, bo z uwzględnieniem warunków historycznych, społecznych

i kulturowych panujących w Kwikowie i Chicago na początku XX wieku. Z czasem pomysł się przekształcał. Dziś mam w planach publikację o mieszkańcach Kwikowa, ich losach w kraju i na obczyźnie. Czekam wiele wysiłku, by zebrać w miarę kompletny materiał.

W związku z tym proszę o pomoc wszystkich czytelników tego kwartalnika (także mieszkających w USA), których losy w pewnym momencie życia były związane z Kwikowem, o pomoc w zgromadzeniu materiałów – wspomnień, zdjęć, listów, które mogłabym użyć do stworzenia opowieści o losach Kwikowian. Każda informacja będzie cenna, by zarysować dzieje naszej wsi. Zainteresowane osoby proszę o pisanie e-maili na adres: rosslyn1988@gmail.com lub kontakt listowny poprzez redakcję „W Zakolu Raby i Wisły”.

Serdecznie dziękuję!

MARIA LATUSZEK
Kraków



Spotkanie w Kwikowie. Od lewej: Donna Quarello, Józef Latuszek, Diane Marburger, Katie Garrett.

Projekt „Ogień i woda”

Dobry start w dorosłe życie

Ochotnicza Straż Pożarna w Górcie realizuje projekt pod nazwą „Ogień i woda”, w który zaangażowanych jest dwudziestu dwóch młodych mieszkańców Górki, Rząchowej i Kopaczy Wielkich oraz dwunastu wolontariuszy. Tematem przewodnim projektu jest kształtowanie umiejętności współdziałania w sytuacjach ekstremalnych i wypracowanie nowych rozwiązań na wypadek klęsk żywiołowych.

Latem ubiegłego roku wzięli oni udział w szkoleniu z pierwszej pomocy, dzięki czemu nabyli umiejętności prawidłowego rozpoznania i sprawnego reagowania w sytuacjach zagrożenia życia i zdrowia. Szkolenia prowadzone były przez wykwalifikowanych ratowników medycznych i pracowników pogotowia ratunkowego. Zakończono je egzaminem, składającym się z części teoretycznej i praktycznej – należało wykazać się zdobytymi umiejętnościami i wiedzą, stosując je w realnych sytuacjach zagrożenia, mając do dyspozycji fantomy, zestawy medyczne i defibrylatory.

Jesienią młodzi ludzie uczestniczyli w trzydniowym poligonie szkoleniowym w Centrum Aktywnego Wypoczynku w Borku. Na sztucznej ścianie wspinaczkowej przeprowadzone zostały treningi sprawnościowe z wykorzystaniem technik linowych, które dostarczyły młodzieży wielu niezwykłych emocji i sporej dawki adrenaliny. Wśród dodatkowych atrakcji były slackline i pokonywanie mostów linowych. Na zakończenie zmagania z grawitacją każdy uczestnik zjechał 120-metrową kolejką tyrolską. Dodatkowym wyzwaniem

była jazda na quadach po terenowym torze przeszkód oraz zawody na torze gokartowym. Następnie młodzi ludzie uczyli się strzelać z karabinu pneumatycznego i łuku. Odbyły się również zajęcia ze strażakami z Komendy Powiatowej Straży Pożarnej w Brzesku, w czasie których młodzież uczyła się musztry paradnej oraz udzielania pierwszej pomocy i transportowania rannych. Zostały przeprowadzone także ćwiczenia próbnej ewakuacji na wypadek pożaru i powodzi. Obóz miał charakter poligonu szkoleniowego, zatem każdy dzień rozpoczynał się pobudką o godz. 6.00 i trzydziestominutową zaprawą fizyczną. Po wyczerpujących ćwiczeniach organizowano dyskoteki prowadzone przez didżeja. Młodzież rozgrywała także mecze piłki nożnej, koszykówki, siatkówki plażowej, tenisa stołowego, korzystała również z placu zabaw i świetlicy. Ostatniego wieczoru odbyło się spotkanie podsumowujące przy ognisku.

Zostały zorganizowane warsztaty z doradcą zawodowym, dzięki którym młodzież nauczyła się rozpoznawać swoje mocne i słabe strony oraz szanse i zagrożenia płynące z otoczenia, sporządzania dokumentów aplikacyjnych o pracę, procedury zakładania własnej firmy, zachowania podczas rozmowy kwalifikacyjnej. Warsztaty pozwoliły również na zdobycie doświadczenia w kontaktach z ludźmi.

Ponadto odbył się wyjazd do Komendy Powiatowej PSP w Brzesku. Pozwoliło to poznać aspekty pracy strażaka. Młodzież zobaczyła, jak wygląda funkcyj-

nowanie komendy „od środka”, dowiedziała się, na czym polega współpraca z jednostkami OSP oraz innymi służbami. Uczestnicy projektu zobaczyli pokazy sprawnościowe w wykonaniu funkcjonariuszy PSP, mieli okazję poznać najnowocześniejszy sprzęt ratowniczy. Zdobyte w czasie wyjazdu wiedza i doświadczenia stały się motywacją do aktywniejszej pracy we własnych strukturach OSP.



Wiosną odbył się cykl szkoleń przeciwpowodziowych, przeprowadzony przez strażaków z Komendy Powiatowej PSP w Brzesku. Szkolenie składało się z części teoretycznej oraz ćwiczeń praktycznych. Aby dobrze się do niego przygotować, młodzież przed rozpoczęciem szkolenia przeprowadziła wywiady z mieszkańcami i strażakami na temat akcji przeciwpowodziowych w minionych latach, zapoznała się z terenem, patrolując obwałowania wzdłuż Wisły, Uszwicy, Gróbki i Uszewki. Ćwiczenia praktyczne polegały na symulowanych akcjach przeciwpowodziowych, w czasie których najpierw lokalizowano zagrożenia, a następnie określano środki niezbędne do skutecznego działania. Młodzi ludzie nauczyli się korzystania ze sprzętu ratowniczego, posługiwania łącznością radiową, korzystania z kombinezonów wypornościowych, skutecznego informowania mieszkańców o zagrożeniu, przeprowadzania sprawnej ewakuacji oraz zabezpieczania obwałowań przed przesiąkaniem w czasie bezpośredniego zagrożenia.

Poprzez realizację projektu młodzież podejmuje również szereg inicjatyw na rzecz lokalnej społeczności, pomaga osobom starszym i samotnym w codziennych pracach, takich jak robienie zakupów, odśnieżanie, rąbanie drewna, organizuje akcje sprzątania okolicy, przeprowadza pogadanki i pokazy umiejętności, sprzętu oraz udzielania pierwszej pomocy w szkołach i przedszkolach na terenie naszej gminy.

Strażacy z Górki niepokonani

21 czerwca na boisku sportowym w Mokrzyskach odbyły się VIII Powiatowe Zawody Sportowo-Pożarnicze jednostek OSP z terenu powiatu brzeskiego. Gminę Szczurowa reprezentowali laureaci zawodów gminnych, a były to następujące jednostki: Męska drużyna pożarnicza z OSP Górka, kobieca drużyna pożarnicza z OSP Górka, młodzieżowa drużyna chłopców z OSP Górka i młodzieżowa drużyna dziewcząt z OSP Zaborów.

Wyniki zmagania pokazały znakomite wyszkolenie naszych strażaków. Zarówno kobieca, jak i męska drużyna z Górki zdobyły pierwsze miejsca, młodzieżowa drużyna z Zaborowa znalazła się na miejscu drugim (na sześć drużyn startujących w zawodach), a młodzieżowa drużyna pożarnicza chłopców z OSP w Górcie była czwarta (na siedem drużyn). Kobieca i męska drużyna z OSP Górka zakwalifikowali się do udziału w wojewódzkich zawodach sportowo-pożarniczych.

Czwarte miejsce w województwie

Angelika Wrzępska, uczennica pierwszej klasy Publicznego Gimnazjum w Zaborowie, reprezentowała 17 kwietnia powiat brzeski w wojewódzkich eliminacjach Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież Zapobiega Pożarom”. Gimnazjalistka wcześniej zwyciężyła na szczeblu powiatowym

Projekt „Ogień i woda” będzie realizowany do końca października 2015 r. Na uczestników czekają jeszcze szkolenia przeciwpożarowe, „festyn ogniowy” dla mieszkańców Górki, na którym młodzi ludzie zaprezentują swoje umiejętności i będą częstować samodzielnie ugotowaną w kuchni polowej grochówką, wycieczka do Warszawy, warsztaty z redaktorem gazety, tworzenie albumu pamiątkowego z realizacji projektu oraz uroczyste świętowanie połączone z wręczeniem nagród osobom wspomagającym jego realizację.

Uczestnictwo w projekcie pozwala młodym ludziom na poznanie zasad prawidłowego postępowania w sytuacjach zagrożenia życia i zdrowia – w przypadku powodzi, pożaru i innych zagrożeń, udzielania pierwszej pomocy, planowania i organizowania swoich działań. Młodzież uczy się odpowiedzialności, systematyczności i pewności siebie, a także nawiązywania relacji z innymi nastolatkami, mieszkańcami i władzami gminy.

Projekt „Ogień i woda” realizowany jest w ramach Programu Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności i Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży „Równać Szanse”. Główny cel to wyrównywanie szans młodych ludzi na dobry start w dorosłe życie.

**Koordynator projektu
PIOTR MIKUŚ**

Nowi członkowie OSP

Zebrania sprawozdawczo-wyborcze w szesnastu jednostkach OSP naszej gminy były okazją do przyjęcia nowych członków organizacji. W Woli Przemyskiej-Natkowie do grona druhow zaliczeni zostali: Dominik Duda, Mateusz Dzik, Patryk Mazur; w Szczurowej: Dawid Domagała, Karolina Gałek, Dawid Pawlik, Klaudia Stąsień, Agata Wojcieszek, Agnieszka Żelazo; w Zaborowie – Krzysztof Cira; w Pojawiu: Adam Kuliś, Zenon Lechowicz, Karol Mądryk, Michał Mądryk; w Strzelcach Wielkich: Kazimierz Domagała, Damian Zajac; w Strzelcach Małych: Filip Cabała, Kacper Cabała, Kinga Chudy, Wojciech Gnatek, Kamil Grzesik, Kinga Grzesik, Tomasz Kita, Jarosław Klich, Wiktor Król, Bartosz Linca, Tomasz Maj, Kamil Młynarczyk, Grzegorz Strózik, Krystian Paduch, Kamil Pukał, Robert Pukał, Grzegorz Żurek, Rafał Żurek; w Ryłowej: Roman Cieśla, Daniel Gofron; w Uściu Solnym: Michał Grzesik, Mariusz Jurek.

W 75. rocznicę śmierci

Michał Marian Siedlecki (1873-1940)

11 stycznia 2015 r. minęła 75. rocznica śmierci Michała Siedleckiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, zamęconego przez hitlerowskich oprawców w obozie Sachsenhausen. Profesor był związany z dworem w Dołędze poprzez pierwsze małżeństwo z Ireną Wolską – siostrzenicą Marii, żony Ignacego Maciejowskiego „Sewera”. Trwało ono tylko kilkanaście miesięcy, ponieważ wybranka zmarła w r. 1905 na skutek powikłań przedwczesnego porodu i została pochowana w kaplicy rodowej Wolskich na cmentarzu w Zaborowie.

W drugim małżeństwie, zawartym w 1910 r. z Anną ze Stachiewiczów, córką znanego krakowskiego malarza Piotra Stachowicza, miał troje dzieci: Andrzeja (1910-1945), ekonomistę, który zginął w katastrofie samochodowej w Holandii, Stanisława (1912-2002), geologa, profesora Polskiej Akademii Nauk, taternika, badacza polarnego i kierownika polskich wypraw na Spitsbergen, nad Zatokę Białych Niedźwiedzi, Wyspę Niedźwiedzi i na Grenlandię, a także córkę Ewę Siedlecką-Kotulę (1915-1985), adiunkta w Katedrze Plakatu Wydziału Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

W latach dwudziestych XX w. profesor Siedlecki był jednym z inicjatorów budowy polskiego portu w Gdyni. Obecnie znany jest przede wszystkim jako autor wielu prac naukowych z dziedziny biologii, zwłaszcza życia mórz. W dworcu dołęskim jeden z pokoi muzealnych został poświęcony jego pamięci i zawiera związane z nim pamiątki. Między dalekimi wyprawami czy to do Egiptu, na Cejlon czy też do Indonezji bardzo chętnie odpoczywał w dworcu w Dołędze, przywożąc ze sobą dzieci z drugiego małżeństwa. Najwidoczniej klimat Dołęgi i Zaborowa mu sprzyjał.

Michał Marian Grzymała-Siedlecki, syn Adolfa i Tekli z Dydyńskich, urodził się 8 września 1873 r. w Krakowie. Ojciec Michała był farmaceutą i właścicielem apteki „Pod białym Orłem”. Z zamiłowania przyrodnik, a z wykształcenia chemik, żywo interesował się najnowszymi badaniami naukowymi, przeprowadzał eksperymenty i z pasją wprowadzał syna w świat przyrody. Matka zajmowała się prowadzeniem domu i wychowywaniem siedmiorga dzieci. Michał rozpoczął naukę w szkole powszechnej, następnie uczył się w gimnazjum św. Jacka w Krakowie, gdzie zdał maturę w 1891. Zachowane cenzurki szkolne świadczą, że był uczniem średnim. Jedynie z religii i nauk przyrodniczych miał oceny celujące, z pozostałych przedmiotów dostateczne. Pod wpływem nauczycieli – wybitnych przyrodników – Władysława Kulczyńskiego i Antoniego Wierzejskiego zainteresował się naukami przyrodniczymi. Jesienią 1891 r. zapisał się na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego, obierając jako kierunek studiów właśnie nauki przyrodnicze. Na drugim roku studiów został

stypendystą Zakładu Chemii Nieorganicznej, a później asystentem w Zakładzie Zoologii Uniwersytetu Jagiellońskiego u Antoniego Wierzejskiego. 16 maja 1896 r. na podstawie pracy o budowie leukocytów uzyskał stopień doktora filozofii. Już dwa tygodnie później udał się za granicę na dalsze studia. Rozszerzył swą wiedzę, studiując w Instytucie Zoologicznym w Berlinie (1896-1897), potem w instytucie Pasteura w Paryżu. Uczęszczał na wykłady w Sorbonie i Collège de France (1897-1898). Studia zagraniczne zakończył w Stacji Zoologicznej w Neapolu. Tam zainteresował się oceanografią, badając przez dwa miesiące faunę morską na Kapri. Za prace naukowe z lat 1895-1899 Francuska Akademia Nauk w Paryżu przyznała mu nagrodę i tytuł laureata Akademii.

Jesienią 1899 r. Michał Siedlecki powrócił do Krakowa i wkrótce został asystentem w Zakładzie Anatomii Porównawczej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po zatwierdzeniu habilitacji w 1900, objął wykłady z fizjologii zwierząt domowych na Studium Rolniczym Uniwersytetu oraz z biologii na Wydziale Lekarskim. W tym samym roku został członkiem Towarzystwa Zoologicznego w Niemczech, opuścił je jednak po antypolskich wystąpieniach. Mianowany 5 listopada 1904 r. profesorem nadzwyczajnym, kontynuował badania naukowe. 8 września 1912 otrzymał nominację na profesora zwyczajnego i objął katedrę zoologii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Trzykrotnie odbył podróże naukowe. W 1904 r. przez kilka miesięcy prowadził badania protozoologiczne w Stacji Zoologicznej w Wimmereux nad kanałem La Manche. W pierwszej połowie 1906 r. przez cztery miesiące przebywał w Egipcie i Nubii, gdzie zainteresował się przyrodą tropikalną. W 1907 r., dzięki przyznanemu mu przez austriackie ministerstwo oświaty rocznemu stypendium, mógł zrealizować plany dotyczące badań przyrodniczych w Archipelagu Sundajskim. Do podróży przygotował się starannie, uczył się języka malajskiego. W grudniu tegoż roku drogą morską przez Triest, Suez, Bombaj, Cejlon i Singapur udał się na Jawę, gdzie przebywał do lipca 1907 r. Prowadził tam badania w ogrodach botanicznych, m.in. nad lotem spadochronowym owadów i biologią żaby latającej oraz obserwacje z innych dziedzin, m.in. geograficzne i etnograficzne. Był także na Sumatrze i wyspach koralowych na Oceanie Indyjskim, a w drodze powrotnej w Adenie i Egipcie. Po powrocie z tej podróży zarzucił badania protozoologiczne i cytologiczne, a zajął się studiami nad przystosowaniem fauny do warunków życia tropikalnego.

Profesor Siedlecki, badacz i propagator nauki, zasadniczo stronił od polityki. Po wybuchu pierwszej wojny światowej, w latach 1914-1916 działał bardzo intensywnie w Naczelny Komitecie Narodowym.

Jednocześnie od 1915 r. uczestniczył w pracach Księgo-Biskupiego Komitetu Pomocy zainicjowanego przez biskupa krakowskiego Adama Sapiechę. Działalność w sekcji sanitarnej Komitetu Pomocy – zakładanie szpitali i organizowanie kolumn sanitarnych prowadzących szczepienia ochronne przeciw chorobom zakaźnym – opisał w broszurze „Cztery miesiące walki z zarazą”. W końcu 1918 r. udał się do Paryża, aby odebrać dary rządu brytyjskiego dla ofiar wojny w Polsce oraz, w imieniu Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego, powiadomić prezydenta USA T. W. Wilsona i premiera Francji G. Clemenceau o przyznaniu im doktorów honoris causa. Spotkał się też z członkami polskiej delegacji na Konferencję Pokojową w Paryżu: Romanem Dmowskim i Ignacym Paderewskim, informując ich o nastrojach niepodległościowych w Galicji. Wygłosił odczyt, pragnąc zjednać różne środowiska francuskie do idei odbudowy niepodległego państwa polskiego. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości profesor Siedlecki rozpoczął w 1919 r. wielką pracę reaktywowania w Wilnie Uniwersytetu im. Stefana Batorego i został jego pierwszym rektorem. Mimo braku profesorów, trudności lokalowych i wojny polsko-sowieckiej uruchomił sześć wydziałów i zorganizował Zakład Zoologii. Wilno nagrodziło go za te zasługi tytułem honorowego obywatela. Jesienią 1921 r. powrócił do Katedry Zoologii na Uniwersytecie Jagiellońskim.

W powojennym okresie pracy naukowej zajmował się biologią morza i ochroną jego zasobów, popularyzując jednocześnie ich społeczne, gospodarcze i biologiczne znaczenie. Badał negatywne wpływy azotanów na życie organizmów w morzu i niszczyielskie działanie zanieczyszczeń kwasowych na te organizmy. Były to pierwsze w Polsce prace głoszące hasła ochrony naturalnego środowiska. Badania środowiska morskiego prowadził zarówno w Atlantyku, jak i w wodach Oceanu Indyjskiego. Zaowocowały one ogłoszeniem teorii o ruchu wody w morzu. W swojej pracy profesor udowodnił, że w morzu ustawicznie odbywa się krążenie wody w kierunku pionowym, podkreślał życiodajną rolę wód obszarów podbiegunowych dla biologii morza i głosił potrzebę ochrony tych wód bogatych w różne formy życia. Równolegle pracował nad naukowymi podstawami polskiego rybołówstwa morskiego i jego organizacją. Jako pierwszy w Polsce opisał biologię i przemysłowe znaczenie ryb poławianych na Bałtyku i północnym Atlantyku. Przyczynił się do otwarcia portu rybackiego we Władysławowie, był współtwórcą Stacji Morskiej na Helu, został także prezesem założonego w 1928 r. Morskiego Instytutu Rybackiego. Od r. 1923, jako stały delegat Polski w Międzynarodowej Radzie Badań Morza w Kopenhadze, pracował w jej czterech komisjach badań naukowych, a od 1931 r. był przewodniczącym tej Rady. Za prace w dziedzinie badań morza profesor otrzymał nagrodę im. Stefana Żeromskiego, przyznaną przez miasto Gdynię w 1938 r. Mając wielki autorytet naukowy, prof. Siedlecki był współorganizatorem instytucji ochrony środowiska w Polsce. Jako członek Państwowej Rady Ochrony Przyrody w latach 1923-1938 brał udział w tworzeniu rezerwatów, obszarów ochronnych i parków narodowych.

Z jego inicjatywy powstała w r. 1931 Stacja Badania Wędrówek Ptaków. Ponadto był przedstawicielem Polski w Radzie Generalnej Międzynarodowego Biura Ochrony Przyrody w Brukseli i zasłużył się w staraniach o wprowadzenie ochrony wielorybów, żubrów oraz rzadkich ptaków. Jako członek Międzynarodowego Komitetu Ochrony Ptaków zainicjował przygotowanie nowej konwencji w sprawie ochrony ptaków. Opublikował wiele prac na temat ochrony przyrody.

Profesor był nie tylko wybitnym uczonym i wielkim popularyzatorem wiedzy, ale uprawiał również twórczość pisarską. Od wczesnej młodości związany z krakowskim środowiskiem literackim przyjaźnił się z Adamem Asnykiem, Władysławem St. Reymontem, Wacławem Beretem, Kazimierzem Tetmajerem, Stanisławem Przybyszewskim, a przede wszystkim ze Stanisławem Wyspiańskim, któremu zlecał prace rysunkowe dla Zakładu Zoologii UJ. Prace literackie Siedleckiego cieszyły się dużą popularnością. W 1913 r. opublikował piękny album „Jawa. Przyroda i sztuka. Uwagi z podróży”, ozdobiony rysunkami autora i uznany za klejnot naszej literatury podróżniczej. Plonem wędrówek po morzach południowych były książki: „Skarby wód. Obrazy z nadmorskich krain” (1923) i „Na rafach koralowych” (1926). Wspomnienia z podróży dostarczyły materiału do tomu noweli egzotycznych „Opowieści malajskie”. Michał Siedlecki napisał też powieść „Głębinę”, w której po raz pierwszy w literaturze polskiej przedstawił popularny, ale naukowo ścisły opis życia morza. Był również autorem i zarazem ilustratorem wierszowanych bajek. Profesor działał także w wielu polskich i zagranicznych towarzystwach naukowych, był doktorem honoris causa uniwersytetów w Strasburgu i Stefana Batorego w Wilnie. Za swą działalność otrzymał odznaczenia nadane przez prezydentów Rzeczypospolitej – Stanisława Wojciechowskiego i Ignacego Mościckiego, m.in. Order Polonia Restituta i Złoty Krzyż Zasługi.

Wybuch II wojny światowej zastał profesora na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po wkroczeniu Niemców do Krakowa, 6 listopada został wraz z innymi naukowcami aresztowany przez hitlerowców podczas „Sonderaktion Krakau”, przewieziony do więzienia we Wrocławiu, a następnie do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. Wyróżniał się tam dzielnością i odpornością psychiczną, prowadził dla kolegów pogadanki o przyrodzie i kulturze Jawy oraz o współczesnej kulturze polskiej. Ciężkie warunki życia w obozie spowodowały, że w grudniu 1939 r. nabawił się zapalenia płuc. 11 stycznia 1940 r. profesor Michał Siedlecki zmarł w wyniku choroby i wycieńczenia. 16 stycznia telegraficznie została o tym powiadomiona jego żona Anna. Przysłaną rodzinie urnę z prochami pochowano na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie 22 lutego 1940 r. (pas 12, rząd wschodni). W 1948 r. imieniem profesora Siedleckiego nazwano jedną z ulic Krakowa oraz statek badawczy Morskiego Instytutu Rybackiego. Także w r. 1970 nowy naukowo-badawczy statek oceaniczny otrzymał imię „Profesor Siedlecki”.

MIECZYSLAW CHABURA

Na kilkunastu kamieniach wyryto nazwy najbardziej znanych miejsc zagłady, z tym najważniejszym – Auschwitz. Pośród wielu miejsc w Europie, znanych z masowych mordów na Romach jest szczególnie nam bliski akcent – to kamień z napisem SZCZUROWA.

O Szczurowej na pomniku w Berlinie

Wiele lat musiała czekać światowa społeczność romska na pomnik, który stanął wreszcie w stolicy państwa odpowiedzialnego za największe zbrodnie popełnione na tym narodzie.

O pamięć na temat cierpień, jakie zgotowały im faszystowskie Niemcy, dopominać się zaczęli niemieccy Romowie w 1980 r. W kwietniu grupa Romów na czele z przywódcą niemieckich Sinti (szczep niemieckich Cyganów) Romani Rosem zorganizowała strajk głodowy na terenie byłego obozu koncentracyjnego w Dachau. W strajku tym uczestniczył też Rom z Polski Rudko Kawczyński, który z czasem stał się jednym ze znanych liderów ruchu romskiego w Europie, był też uczestnikiem jednego z muzealnych Taborów Pamięci. Strajkujący wówczas Romowie zwrócili uwagę opinii publicznej na nieistniejący w tej pamięci los mordowanych i prześladowanych przez nazistów Romów w całej Europie. Niebawem pierwsi przywódcy niemieccy, kolejni kanclerze Helmut Schmidt i Helmut Kohl publicznie uznali romski holokaust, rozpoczął się też powolny proces materialnego zadośćuczynienia żyjącym ofiarom prześladowań. Pojawił się także apel o upamiętnienie losu Romów odpowiednim pomnikiem.

Niemal dwadzieścia lat temu ostatecznie zdecydowano o budowie pomnika, prace projektowe nad nim wszczęto w 2008 r. Artystą, któremu powierzono projekt pomnika jest izraelski rzeźbiarz Dani Karavani. Znały jest on z tego, że jego realizacje przestrzenne są tak wkomponowane w krajobraz, iż robią wrażenie jedności z otoczeniem, stanowią naturalny element krajobrazu.

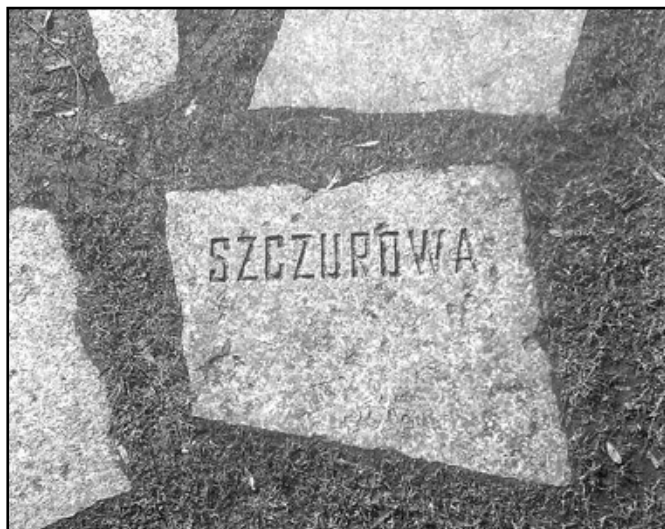
Pomnik Pamięci Pomordowanych przez Nazistów Sinti i Romów - taka jest oficjalna nazwa tej kompozycji przestrzennej - został odsłonięty 12 października 2012 r. w obecności pani kanclerz Angeli Merkel. Wokół

pomnika zebrało się ponad stu Romów, była między nimi delegacja z Polski ze słynnym muzykiem i choreografem z Gorzowa Wielkopolskiego Edwardem Dębickim.

Dani Karavan zaprojektował pomnik w kształcie okrągłego płytkiego stawu, którego dno wyłożono ciemnym kamieniem. Patrząc w wodę widzi się ciemną otchłań z własnym odbiciem. Pośrodku stawu wyłania się trójkątny kamień, przypominający kształtem naszywany na obozową bluzę trójkąt. Na tym trójkącie leży kwiat. Stawek jest okolony chodnikiem z płaskich kamieni. Na kilkunastu kamieniach wyryto nazwy najbardziej znanych miejsc zagłady, z tym najważniejszym – Auschwitz. Pośród wielu miejsc w Europie, znanych z masowych mordów na Romach jest szczególnie nam bliski akcent – to kamień z napisem SZCZUROWA. Mord dokonany na dziewięćdziesięciu trzech szczurowskich Cyganach w lipcu 1943 r. został dzięki rozmaitym działaniom, w tym organizowanemu corocznie Taborem Pamięci utrwalony w zbiorowej pamięci społeczności międzynarodowej na tyle, że nie zapomniano o tej polskiej wiosce przy realizacji tak ważnego pomnika. Co o tyle istotne, że podobnych miejsc kaźni Romów odnotowano na wschodnich terenach byłej Rzeczypospolitej, oraz dalej na wschodzie – całe setki. Miejsca te jednak są znane głównie historykom zajmującym się tematyką romską, natomiast Szczurowa, jako dokument zbrodni niemieckiej doczekała się sporo opracowań, w tym filmowych.

Pomnik upamiętniający cierpienia narodu romskiego stanął w centralnym punkcie Berlina, na terenie parku Tiergarten, tuż przy Reichstagu i Bramie Brandenburskiej. W różnych publikacjach pomnik ten nazywa się Jeziorem Łez, Studnią Pamięci, Czarnym Stawem.

ADAM BARTOSZ



Inauguracja VII Europejskiego Tygodnia Sportu dla Wszystkich

Najlepsza forma spędzenia czasu

XXI edycja Sportowego Turnieju Miast i Gmin to największa impreza sportu masowego w Polsce rozgrywana w ramach VII Europejskiego Tygodnia Sportu dla Wszystkich. Jego celem jest włączenie szerokich kręgów społeczeństwa do aktywnego uczestnictwa w różnorodnych formach rekreacji ruchowej, co stanowi propozycję najlepszej formy spędzenia wolnego czasu. Patronat honorowy objął nad nią Prezydent RP Bronisław Komorowski. Inauguracja ogólnopolska miała miejsce w Sierakowie (woj. wielkopolskie), natomiast 26 maja w szczurowskiej hali sportowej odbyła się inauguracja dla województwa małopolskiego. Połączono ją z Gminną Olimpiadą Sportową dla dzieci.

W programie znalazło się kilkanaście konkurencji sportowych, przy czym oddzielne zawody przewidziano dla zaproszonych gości. Ci bowiem konkurowali ze sobą w takich dyscyplinach, jak wbijanie gwoździ w pień na czas, czy strącanie kręgli przy pomocy bata. Obsługę sędziowską oraz techniczną imprezy dla najmłodszych zapewnili nauczyciele wychowania fizycznego oraz wolontariusze. Do Szczurowej zjechało bowiem mnóstwo dzieci. Każda z grup niosła transpa-

rent, dzięki czemu można było się zorientować, iż zorganizowały się reprezentacje ochronek ze Szczurowej i Zaborowa, Komunalnego Przedszkola Publicznego w Szczurowej oraz Strzelec Wielkich, jak również Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Uściu Solnym. Drużyny klas najmłodszych wystawiły podstawówki ze Szczurowej, Woli Przemyskiej, Niedzielisk, Strzelec Wielkich, Uścia Solnego, Zaborowa oraz szkoły filialne z Wrzępi i Rudy-Rysie.

Wójt Marian Zalewski powitał uczestników oraz gości, a wśród nich liczą delegację Zarządu Wojewódzkiego Małopolskiego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej z honorowym prezesem Zofią Czupryną i prezesem Leszkiem Tytko. Ponadto na inaugurację przybyli: przewodniczący Rady Gminy Kazimierz Tyrcha, członek Zarządu Powiatu i dyr. PG w Szczurowej Marek Antosz, sekretarz Urzędu Gminy Maria Kądziołka, dyr. SP w Szczurowej Alina Oleksy, radni Agnieszka Mądryk i Marek Pudółko, kierownik Referatu Organizacyjno-Prawnego Jolanta Serwa, dyr. GCK Grzegorz Zarych i sołtys Szczurowej Monika Giemza.

(gr)



Dwudziestolecie „Olimpijczyka”

Wiele atrakcji przewidzieli organizatorzy podczas festynu z okazji dwudziestolecia Międzyszkolnego Klubu Sportowego „Olimpijczyk”. Od wczesnych godzin rannych do turnieju piłkarskiego na orliku przystąpiły zaproszone drużyny z rocznika 2005 i młodszych: SP Strzelce Wielkie, „Victoria” Bielcza, SP Mokrzyńska, UKS „Orlik” Dębno i gospodarze, czyli MKS „Olimpijczyk”. Mecze rozgrywano systemem „każdy z każdym”. Dostarczały one wiele emocji zarówno wśród samych zawodników, jak i kibiców. Nad prawidłowym przebiegiem rywalizacji czuwali sędziowie z TOZPN Jarosław Nosek i Mateusz Brzuchacz. W tej kategorii wiekowej bezkonkurencyjni okazali się młodzi zawodnicy z MKS „Olimpijczyk”, którzy wygrali wszystkie swoje mecze. Drugie miejsce zajęli zawodnicy z UKS „Orlik” Dębno, a trzecie „Victoria” Bielcza, czwarte – SP Mokrzyńska, piąte – SP Strzelce Wielkie.

Do kolejnego turnieju przystąpili starsi koledzy z rocznika 2002 i młodsi. W tych rozgrywkach wystąpiło sześć drużyn, dołączyła bowiem drużyna UKS „Kosz” Koszyc, które zostały rozlosowane do dwóch grup. Po meczach grupowych do półfinałów awansowały drużyny ze Strzelce Wielkich, Koszyc, Bielczy i gospodarze.

Oprócz turniejów dla wszystkich chętnych organizatorzy przygotowali dodatkowe atrakcje, które cieszyły się dużą popularnością. Można było spróbować swoich sił na dziesięciometrowej ścianie wspinaczkowej, postrzelać z markera do gry w paintballa, pojeździć z dmuchanych zjeżdżałni, zabawić się w zamku z piłeczkami lub też pod opieką animatora zabaw ciekawie spędzić czas. Równocześnie podczas meczów zawodnicy i kibice mogli startować w konkurencjach indywidualnych, a były to: punktowane strzały na bramkę, prowadzenie piłki na czas oraz żonglerka piłki.

Podziękowano również osobom, które przez dwadzieścia lat działalności prowadziły klub, wspierały go i promowały. Obecny prezes MKS „Olimpijczyk” Robert Dzień wręczył pamiątkowe statuetki wójtowi Marianowi Zalewskiemu, Elżbiecie Gądek – kierownikowi Zespołu Obsługi Szkół i Przedszkoli, założycielom klubu Barbarze Prorok i Bogdanowi Czekajowi, Alinie Oleksy – dyrektorowi SP w Szczurowej, Markowi Antoszewi – dyr. PG w Szczurowej i członkowi Zarządu Powiatu Brzeskiego, Pawłowi Ciurze ze Starostwa Powiatowego w Brzesku, Pawłowi Płoskonce, który przygotowywał i prowadził cały festyn, Grzegorzowi Zarychowi – dyr. GCKiCz oraz nauczycielom wychowania fizycznego Beacie Komorowicz, Małgorzacie Książek i Michałowi Winczurze.

Zaproszeni goście wręczyli drużynom pamiątkowe dyplomy, puchary i statuetki ufundowane przez wójta Mariana Zalewskiego oraz starostę brzeskiego Andrzeja Potęgę.

Kulminacją festynu był turniej zorganizowany dla byłych zawodników klubu, trenerów i nauczycieli oraz księży. Znaczna część widzów chciała m.in. zobaczyć, jak księża poradzą sobie w tej rywalizacji. Trzeba przyznać, że nie brakowało woli walki, determinacji, umiejętności technicznych, pięknych akcji, jednakże w konfrontacji z byłymi zawodnikami klubu, którzy grają obecnie w wielu okolicznych klubach, trudno było im wygrać, mimo iż w składzie zespołu księży kilku pochodziło z drużyny tegorocznych mistrzów Polski w halowej piłce nożnej. Ostatecznie na pierwszym i drugim miejscu uplasowały się drużyny byłych zawodników z rocznika 1988-91 i 1992-95. Trzecia lokata przypadła zespołowi księży, a czwarte drużynie trenerów i nauczycieli. Nie o wynik jednak chodziło, ale o dobrą zabawę i spotkanie po latach byłych zawodników klubu.

(rd)





Cztery konkurencje

W Uściu Solnym odbyły się kolejne zawody w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej, tym razem w królowej dyscyplin - lekkiej atletyce. Do czterech konkurencji: skok w dal, rzut piłeczką palantową, bieg na 60, 600 i 1000 m przystąpiły sześciuosobowe drużyny dziewcząt i chłopców ze szkół podstawowych. W każdej z nich zawodnicy otrzymywali punkty za osiągnięty rezultat. Wśród dziewcząt najlepsze okazały się zawodniczki ze Szczurowej, które miały w swoich szeregach najlepszą lekkoatletkę Adriannę Wojnicką. Oprócz niej mistrzowską drużynę tworzyły Katarzyna Stec, Dominika Gofron, Kinga Skrzyńska, Kinga Pudełek, a opiekunem był Robert Dzień. Drugie miejsce zajęły dziewczęta z Zaborowa, trzecie przypadło Uściu Solnemu.

W punktacji chłopców minimalnie lepsi od gospodarzy okazali się zawodnicy ze Szczurowej, nieznacznie pokonując swoich rówieśników. Skład zwycięskiej drużyny: Wiktor Król, Łukasz Chwastek, Krzysztof Dzień, Kamil Jesionka, Konrad Florek, Dawid Jesionka. Drugą lokatę zajęła drużyna z Uścia Solnego, w której najlepszym zawodnikiem był Mateusz Gadowski. Trzecie miejsce uzyskał zespół z Woli Przemyskiej. Tuż za nimi uplasowali się zawodnicy z Zaborowa i Niedzielisk.

Dyplomy oraz statuetki zostały wręczone wszystkim uczestnikom przez dyr. Szkoły Podstawowej w Uściu Solnym Agnieszkę Słowik.

(rd)

Turniej dla chłopców i dziewcząt

19 maja w Szczurowej odbył się gminny turniej w minipiłce nożnej pt. „7-mki piłkarskie”. Brały w nim udział po trzy drużyny chłopców i dziewcząt. Wśród chłopców zwycięzcami okazali się faworyci, czyli zawodnicy ze Strzelec Wielkich, którzy pokonali drużynę z Woli Przemyskiej i Szczurowej. Skład zwycięskiej drużyny: Bartłomiej Walcerz, Seweryn Cholewka, Krystian Pudełek, Damian Fiołek, Bartosz Kozak, Michał Caban, Bartłomiej Domagała, opiekun – Małgorzata Książek. W meczu o drugie miejsce lepsi okazali się gospodarze, wygrywając z rówieśnikami z Woli 4:2.

Wśród dziewcząt najlepiej zagrały uczennice ze Szczurowej. Wygrały mecze z Zaborowem i Strzelcami Wielkimi. Zwycięską drużynę turnieju tworzyły: Aneta Miśkowiec, Adrianna Wojnicka, Angelika Puskarz, Katarzyna Stec, Paulina Gurak, Magdalena Grochola, Aleksandra Kopacz, Kinga Skrzyńska, Dominika Gofron, Kinga Pudełek (opiekun Robert Dzień). W meczu decydującym o drugim miejscu pomiędzy drużynami z Zaborowa i Strzelec Wielkich był remis 1:1. O ostatecznej klasyfikacji zdecydował lepszy stosunek bramek, a w tym przypadku korzystniej wypadła drużyna z Zaborowa.

Wszystkie drużyny startujące w zawodach gminnych otrzymały pamiątkowe dyplomy i statuetki, które ufundował wójt Marian Zalewski.

(rd)

Nad brzegiem Rudawy (9)



Ignacy Maciejowski,
pseud. Sewer
(1835-1901)

Sprawa wytoczyła się przed wójta i Wałowa poszła bronić Kudlinę.

- Żeby tak chciała, to bym cię dziś do cienia zamknęła, rozumiesz ty? – wołała pokazując białe, rzadkie zęby, jakby nimi chciała pokąsać wystraszonego chłopca. – I tylko sierpem zawadź po zagonach, nim my swoje sprzątniemy, to zobaczysz... Ja ciebie się nie boję. Ty, choćbyś mnie spalił, nic byś nie zrobił, bom sekuro-

wana; a niech się ino spale, to podpalacza znajdziemy.

- Słyszycie, kumie? – ryknął Czarnik.

- A niech słyszą, ja się i wójta nie boję, bo mam prawo za sobą! Tylko mnie zaczepcie! I ja mam teraz pieniądze dla ludzi i po ludziach; ale mnie nie złapiecie, żebym kogo skrzywdziła.

Wyszła trzaskając drzwiami, a za nią wysunęła się wystraszona Kudlina.

- A, na rany boskie! takeście się naodgrazali wójto wi i radzie! A to nam będą dopiero doskwierać...

- Nie bójcie się nic – przerwała jej Wałowa – będą się nas bać. Czarnik będzie stróżował koło mej chaty, żeby jej kto nie podpalił.

I Sara rozśmiała się tryumfująco, pokazując białe zęby.

Z dwóch zagonów jęczmienia miała Wałowa blisko pół korca ziarna, za które wzięła półczwarta papierka; słoma i plewy warte były z półtora. To i tak od dziesięciu papierków dostała pięć na rok, z czego była kontenta, a ludzie jej radzi. Jasek tylko nie był rad, lecz pocieszał się tym, że on te straty, jak urośnie, odbije.

Nazajutrz w Szczurowie zdybała Sara Abusia i dalejże przed nim narzekać i skarżyć się, że ludzie ją pokrzywdzili, że gęsi potruli, zabrali pieniądze i uciekli na Podole, że nie wie, jak ich szukać, jak się o nich dopytać.

Abuś wzruszył ramionami, odwrócił się i pobiegł z wiadomością do przewodniczącego w modlitwach.

Słuchał spokojnie Aron opowiadania, przebijając palcami po stole.

- Głupia jest – rzekł nareszcie po głębokim namyśleniu i zaczął czytać dalej.

- A może by córka Koplika? – szepnął Abuś.

- Goła jest – odparł Aron z tą samą powagą, nie odrywając wzroku od wielkiej księgi.

Abuś wyszedł i zobaczył uśmiechniętą Sarę, wracającą do Dołegi. Biegnąc, powtarzała sobie:

- Nie chcę być żoną starego grzyba. Nie, nie!...

Po drodze wstąpiła do piekarza. Pan Pietraszkiewicz złagodził. Potrzebował gwałtownie dziesięciu papierków za złuzowanie egzekucji i zapłacenie podat-

ku. Sara pożyczyła przyrzekając odebrać dług towarem. Za cały procent żądała każdego dnia bułkę czerstwego chleba dla dzieci. Pan Pietraszkiewicz zgodził się – i, co dziwne, ani przeklinał, ani odgrazał się Żydom, a co jeszcze dziwniejsze, chodząc po izbie, rozmyślał i decydował, że tylko Żydzi w potrzebie wygodzą.

Między Bartkiem a Sarą cicha, zacięta walka nie ustawała. Żydówka jednak wychodziła z niej zwycięsko. Pewnie tyle lubiła pieniądze, co Bartek, lecz była od niego rozumniejsza, lepiej знаła ludzi, umiała być cierpliwszą, mniej łakomą i dlatego, nie tracąc, zyskiwała. W walce tej Bartek stracił sto papierków – Sara go umyślnie tak wy kierowała. Pełen bólu i gniewu, szukał zemsty; bał się podpalać, prosił tylko Boga, aby mu pozwolił choć krowę Żydówce utopić. I gdy woda w Uszwicy po deszczach wezbrała poza brzegi, weгнаł Łaciata w największy wir. Lecz mocna i tłusta krowa przepłynęła rzekę, przebiegła most i z tryumfem wróciła.

Ludzie widzieli, jakie historie Bartek wyprawiał z Łaciata, i wydali go przed Wałową. Sara pobiegła na skargę do Radłowa i sąd kazał Bartkowi zapłacić dziesięć papierków. Sara tryumfowała – tylko Jasek, chociaż się czuł bogatszym o dziesięć papierków, odgrazał się gojom i przysięgał im zemstę.

O Zyzmie nikt nie wspominał – zapomniano o nim. Raz tylko zdawało się Kasi, że widziała twarz jego w szybie okna, gdy wieczorem ogień buchał na kominie. Zdawało jej się, że widziała czarne, wielkie oczy, wlepione w nią... Przelekła, nie śmiała spojrzeć do okna, nie śmiała wołać na matkę.

W parę dni potem przyniósł jej chłopak od stelmach z Ryłowy pudełko. Kasia wyjęła z niego niebieską wstążeczkę, amarantowy aksamit na gorset i pozłocaną do koszuli spinkę. Zarumieniła się dziewczyna przypominając sobie twarz Zyzmy w szybie okna chaty, gdy wieczorem na kominie ogień buchał.

VI

Minęło lat trzy. Zawrzykrajce Szmul miechowicki oddał pieniądze u adwokata, za które kupiła sobie w Dołędzie, tuż zaraz przy chacie, siedem morgów dobrego gruntu, dwie krowy i parę koni.

Kasia, choć jeszcze młoda, była najpiękniejszą dziewczyną w całej wsi. Biała jak pańskie dziecko, oczy miała niebieskie i wielkie; gdy się rozśmiała, to wyszczerzała zęby tak białe, jak u Wałowej; zgrabna, pełna uroków i wesel – samo zdrowie.

- Jedyna u matki, brak jej chyba ptasiego mleka.

- Niech ino zmadrzeje, to się pewno wyda za jakiego bogacza, za młodego Gofrona albo za syna Sobociny.

Kumoszki radziły, a Kasia cieszyła się życiem i młodością. Czy z sierpem idzie do żniwa, czy z konwiami po wodę, czy krowy doi, czy na zagonie piele – wyśpiewuje różności, furka niby ptak i śmieje się do słońca, do ludzi, do świata całego.

- Młode to i głupie – mówili starzy.

Kasia nie była głupia – cieszyła się szczęściem, jakie miała u ludzi i Boga. Kapąła się świtanem w wiosennej mgle, rankiem w perlistej rosie, zachodzące słońce złościło ją i rumieniło; gdy biegła przez łąkę, przedrzeźniała ptaki i koniki polne.

W Zielone Świąta wdziała białą, wzorzysto haftowaną spódniczkę, amarantowy gorset i białą chustkę na głowę. Ledwie wróciła z kościoła, gdy po wsi rozszła się pogwara, że Zyzma się zjawił.

- Jak raz mam dwanaście papierków – zawołała Zawrzykrajka – i dobrze, że wrócił: oddamy mu je. Dobry Żydzina, żeby nie on, bieda by nas dobrze sponiewierała.

Kasia się czegoś zarumieniła, lecz nic się nie odezwiała. Zjadła obiad i z ciekawości wybiegła do ogrodu zajrzeć, co się dzieje przed chatą Wałowej.

Josek w świątecznym, materialnym* chałacie, w krymce i w kapeluszu, jedną ręką podkręcał pejsy, drugą założył za wełniany pas, opasujący mu biodra. Stał poważnie i słuchał, co mówił gość, siedzący przed chatą na ławce. Zyzma ubrany był jak pan, złoty łańcuch przy kamizelce i pierścioneł na palcu świeciły od promieni słońca. Palił papierosa, oczy przymrużał i patrzył jak młody dziedzic. A ładny się z niego zrobił chłop.

Sara, rozpromieniona, nie śmiała przy nim usiąść; dziwowała się temu, co mówił, i z radości pokazywała białe swe zęby. Zyzma opowiadał o Wiedniu, skąd przywiózł macosze chustkę i prezenta dla dzieci.

Gdy przestał, Josek z właściwą mu powagą objaśniał go o swych interesach i projektach na przyszłość. Sara głową kiwała na znak wielkiego podziwu nad mądrością syna. Josek patrzył na karczmę i mówił o niej jak o swej własności.

Słyszała opowiadanie Zyzmy Kasia, zasłonięta płotem własnego ogrodu. Dziwowała się jego urodzie i ładnemu ubraniu, rada by zobaczyć z bliska i pogadać z nim, ale się jakoś wstydziła – nie Zyzmy, ale ludzi. Zaczęto mówić o niej. Dziewczyna przyłożyła ucho między szczeble płotu.

- Zawrzykrajka – opowiadała Wałowa – bogaczka. A ta Kasia... ponieważ się to po drogach i cudzych kątach; lubiłeś ją przecie i ty, pamiętasz?

Zyzma kiwnął głową na znak, że pamięta.

- A czy uwierzysz, że ona dziś najpiękniejsza dziewczucha na całą het... okolicę? – Wałowa zakreśliła ręką wielkie półkole. – A mówię ci, krew z mlekiem, a ślepia wielkie, a zęby, a usta jak u dworskiej panny.

- Widziałem ją – odparł z pewnym roztargnieniem Zyzma.

Kasia, zaczerwieniona, wysunęła się spoza płotu i przyczajona do ziemi, dopadła chaty, a że właśnie dzwonili na nieszpory, nie czekając na matkę, ogarnęła się i wyszła biegnąc prosto do kościoła.

Wieczór już był, gdy z powrotem weszła do chaty.

- A wiesz, Kasiu, co ci powiem? Zyzma ani się pokazał.

- Nie byliście, matusiu, na nieszporach? – przerwała.

- Zdrzymnęłam se lekuśko, alem się jakoś przebudzić nie mogła. No i co sobie ten Żydek myśli, że nie przychodzi po swoje?

- A wiem ci to? – odparła Kasia.

- A dawniej, jakeś była mała, to ci świadczył, to ci pochlebiał. I cóż by ci przyszło z Żyda? A teraz ani zjarzy.

Kasia milczała.

- A i lepiej, bo jak tu posiedzi, a zachodziłby do nas, to byś się ino po próznicy na pośmiewisko ludzkie podała.

Dziewczyna zabierała się do wyjścia.

- Gdzież to? – spytała matka.

- Przecie matusia wiedzą, że jutro musimy ubierać obrazy, a ogrodnik nie chce dać kwiatów. Lecę narażać się z Zośką.

- I nie przebierzesz się?

- A bo to nie wielkie święto, moja matusiu?

Kasia wybiegła w białej haftowanej spódniczce i amarantowym gorsecie. Drożyna do Zośki wila się wśród rozrzuconej po murawie olszyny. Księżyc wychylał się zza pagórka, wielki, ognisty, rzucając czerwone blaski na świat.

- Będzie posucha – zawołała wesoło Kasia patrząc na księżyc, chociaż jej troszkę było markotno, że Zyzma o jej chatę ani zawadził. – Pewno bogaty i dlatego zhardział – myślała. – Ma ci złoty łańcuch, pierścioneł i przyodziewę galantą.

Ledwo to sobie powiedziała, Zyzma wyszedł zza drzewa, stanął na ścieżce i jak się patrzy grzecznie się skłonił. Dziewczyna się przestraszyła, tchu jej w piersiach zabrakło; chciała uciekać, gdy Zyzma przemówił wyciągając rękę:

- Nie poznajesz mnie to, Kasiu?

- A toć Zyzma – zaczęła prędko mówić chcąc pokryć wzruszenie. – Uciekłeś, a mnie się z początku cnęło, ale potem zapomniałam sobie. A matsia ci wyglądają od południa z tymi dwunastoma papierkami. Oj, oj, wyświadczyłeś nam, i bardzo. Niech cię Bóg nagrodzi.

- Już mnie nagrodził – przerwał opowiadanie chłopiec patrząc zalotnie w oczy dziewczyny.

Kasia spłonęła od tego spojrzenia.

- Mam pieniądze – mówił dalej – jestem zdrów, ludzie mnie lubią, dobre interesa robię i nie zapomniałem o was. Anibym tu zajrzał, gdyby nie ty, moja Kasiu. Przywożem ci gościniec.

Wcisnął jej na palec ukuty ze złota pierścioneł ze złotym kamieniem.

- Ej, ej, mój Zyzma, a co ja będę z takim bogactwem robić? – szepnęła, patrząc uszczęśliwiona na pierścioneł.

- Bo prawda, żebyś za niego kupiła ze dwie wielkie krowy. A co z nim zrobisz, to ci powiem. Jak będziesz miała długą suknię, kapelusz i złoty zegarek, to ci się przyda.

Wziął ją wpół, pochylając się ku niej.

Kasi serce biło, ciężko oddychała.

- Przecie ja jestem gospodarska dziewczucha, a nie żadna pani – mówiła spuszczaając oczy.

- Ale zostaniesz panią.

Ignacy Maciejowski (Sewer), **Dzieła wybrane**,
Tom II, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1955

* materialny (z łac.) – jedwabny

Zabłądziłem w ciemnych uliczkach i natknąłem się na żandarmerię angielską. Gdybym nie zaczynał z nimi rozmowy, nic by się nie stało. Ja zapytałem ich o hotel „Yarkon”, tam miałem nocować. „Follow us” – powiedzieli i zaprowadzili mnie na posterunek polskiej policji wojskowej.

Ja, żołnierz-tułacz (38)

3 czerwca 1941 r. Przed południem zbiórka wszystkich żołnierzy z brygady, ponieważ odchodzi transport do Egiptu. Podzielono nas na plutony i drużyny, zarządzono pogotowie marszowe.

4 czerwca 1941 r. Przed południem ćwiczenia, po południu wykłady. Później pojechałem do Tel-Awivu, wróciłem na drugi dzień rano. Spotkałem Żydówkę z Krakowa, która jest tu siedem lat, bardzo miła i sympatyczna. Prosiłem ją, żeby napisała do mojej matki. Może tym sposobem skontaktuję się z rodziną, bo wszystkie inne sposoby zawiodły.

6 czerwca 1941 r. Przez cały dzień normalne zajęcia. Przed wieczorem, około osiemnastej, znowu pojechałem do Tel-Awivu i wróciłem rano. Ponieważ przewidziany jest wyjazd do brygady jutro, względnie za dwa dni, dowódca kompanii obiecał nam dać przepustki na całą noc, po sprawdzeniu z dowódcą transportu. O godz. 17.00 zbiórka wszystkich wyjeżdżających i zapowiedziane pogotowie marszowe z możliwością wyjazdu nawet za dwie godziny. Z naszych przepustek zatem nic. Po poufnej rozmowie z szefem kancelarii dowiedziałem się, że pogotowie jest fikcyjne i wyjazd może nastąpić dopiero w niedzielę, wskutek czego ja mogę sobie pojechać do Tel-Awivu. Tak też zrobiłem. Po spotkaniu się z panią Lizą w mieście i odprowadzeniu jej do domu poszedłem pożegnać się z kolegami, przyrzekłem, że wrócę później. Wtedy zaczęły się moje przygody ostatniego wieczora pobytu w Palestynie. Po przybyciu pod dom kolegi stwierdziłem, że jego jeszcze nie ma. Wracam z powrotem do Lizy, zabłądziłem w ciemnych uliczkach i natknąłem się na żandarmerię angielską. Gdybym nie zaczynał z nimi rozmowy, nic by się nie stało. Ja zapytałem ich o hotel „Yarkon”, tam miałem nocować. „Follow us” – powiedzieli i zaprowadzili mnie na posterunek polskiej policji wojskowej. Pan wachmistrz z panem plutonowym już spali. Ponieważ ich spokój służby nocnej został zakłócony moim wejściem. Trzeba wiedzieć, że taka władza jak pan wachmistrz żandarmerii, d-ca posterunku miasta Tel-Aviv, to nawet śpiąc w łóżku rozebrany, ma służbę. Z gniewną miną wstał, naciągnął spodnie, ziewnął dwa razy i trzy razy podrapał się w łysinę, ale przypomniał sobie, że musi utrzymać powagę służbową, wyciągnął więc ogromny notes i napisał meldunek. Potem zaczął prawić mi kazanie, więc przerwałem mu uwagę, żeby załatwiał dalsze sprawy służbowe. Zdenerwował się i powiedział, że wstał z łóżka po to, aby mnie aresztować, ale ze względu na mój wyjazd na front jest wspaniałomyślny i pozwala mi samemu odjechać do Latrun. Uśmiełem się, bo nie miał przecież prawa aresztowania żołnierza za brak przepustki. Plutonowy, który spał z nim, przebudził się i wytłumaczył mu,

że za brak przepustki nie może mnie aresztować. Mina panu wachmistrzowi zrzedła i przyrzekł mi, że nie będzie wysyłał meldunku do Ośrodka Zapasowego. W hotelu spałem do rana. Po przebudzeniu poszedłem pożegnać się z Lizą. Opowiedziałem, co zaszło w nocy i wróciłem do obozu pod wieczór. Na pożegnanie Liza uściśliła mi rękę i ze łzami w oczach wyrzekła: „Nie zapominaj”. Przyrzekłem, że będę pisał. Szkoda mi jej było, ona tu jest sama, bez rodziny. Wcisnęła mi do ręki swoją fotografię z dopiskiem na odwrocie. Żegnała mnie ze łzami w oczach. Do Latrun przyjechałem o godz. 18.00.

Po południu było pobranie przedmiotów wyjazdowych, koledzy z drużyny pobrali moje rzeczy i powiedzieli szefowi, że wyszedłem do kasyna. Wieczorem zbiórka wyjeżdżających. Termin wyjazdu wyznaczony został na godz. 8.00 rano.

8 czerwca 1941 r. Rano zbiórka na nabożeństwo pożegnalne. Po nabożeństwie ks. kapelan w kilku słowach pożegnał nas, zachęcając do walki, która przybliży dzień wyzwolenia naszych rodzin spod jarzma niemieckich i rosyjskich barbarzyńców. Inaczej przedstawiało się pożegnanie przez dowódcę Ośrodka Zapasowego, gen. Zamorskiego. Wyszedł przed kompanię i powiedział: „Chciałem rozpocząć pożegnanie od słowa ŻOŁNIERZE, lecz do nich wam jeszcze daleko. Nie jesteście jeszcze żołnierzami, bo jak ma wyjeżdżać stu ludzi, to wychodzi na zbiórkę czterdziestu czterech, a sześciu dochodzi dopiero podczas nabożeństwa. To jest banda, a nie wojsko. Pojedziecie do brygady, która już jest na pierwszej linii i walczy z nieprzyjacielem. Tam was może nauczą być żołnierzami.” Wielu innych słów użył, opierając całą swoją przemowę na spóźnieniu tych sześciu, wymyślając całej kompanii z tego powodu. Naturalnie zapomniał, że spóźnili się z powodu złej organizacji kwatermistrzostwa Ośrodka Zapasowego. Do ubiegłej nocy, do trzeciej godziny rano, ludzie siedzieli przed magazynem i czekali na pobranie sort mundurowych, a tych sześciu, którzy się spóźnili na zbiórkę, otrzymało swoje sorty dopiero rano, gdy wszyscy stali już na zbiórce. Stało się tak mimo to, że kwatermistrzostwo wiedziało dwa dni wcześniej o dacie wyjazdu i otrzymało rozkaz wydawania umundurowania. Jak ci ludzie mieli się stawić na czas na zbiórkę? Jednak pan generał nie zechciał tego zrozumieć, tylko zwymyślał całą kompanię od łajdaków, a na koniec tak się wyraził: „Panie kapitanie, niech pan uważa, może pan jakoś zaprowadzi tę bandę w całości w liczbie stu ludzi na miejsce”.

TADEUSZ MAJ

Na podstawie tekstu

„Wspomnienia wojenne z lat 1939-1945”

Józef Małek (1941-2015)

Trudne chwile rozstania

W marcu br. zmarł w wieku 73. lat Józef Małek. Od r. 1970 był członkiem Towarzystwa Ratunkowego Szczurowa w Chicago. Przez pięć lat pełnił funkcję sekretarza protokolowego, a przez kolejne dwanaście kierował pracami tej organizacji jako jej prezes. Był delegatem Związku Klubów Polskich, pełniąc funkcję dyrektora przez cztery kadencje. Za swoje zasługi dla Polonii i rodaków w Polsce został odznaczony Krzyżem Zasługi przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, natomiast z rąk wójta Gminy Szczurowa Mariana Zalewskiego otrzymał medal za pracę na rzecz rodzinnej miejscowości Szczurowa.

Listy kondolencyjne do rodziny zmarłego przesłali: ks. bp ordynariusz diecezji kieleckiej Jan Piotrowski, wójt Marian Zalewski, Związek Klubów Polskich oraz

Towarzystwo Ratunkowe Szczurowa.

Z przykrością przyjąłem wiadomość o śmierci (...) mojego starszego dobrego sąsiada ze Szczurowej, ale także serdecznego kolegi. W takich chwilach słowa są zawsze małe, a ludzka pociecha ma sens tylko wtedy, jeśli zakorzeniona jest w prawdzie o zmartwychwstaniu naszego Odkupiciela Jezusa Chrystusa. Niech te trudne chwile rozstania będą chwilami modlitwy i nadziei, że nasza rozłąka jest tylko czasowa. Wszyscy bowiem pielgrzymujemy do domu Ojca, który jest w niebie – napisał ks. bp Piotrowski.

Józef Małek został pochowany na Katolickim Cmentarzu Zmartwychwstania w Chicago.

(m)

Kronika żałobna

ODESZLI SPOŚRÓD NAS (25.03 – 30.06.2015 r.)

Jan Antos	ur. 1942 r.	zam. Szczurowa
Zofia Banaś	ur. 1933 r.	Rudy-Rysie
Kazimierz Chabura	ur. 1943 r.	Rylowa
Jan Cierniak	ur. 1956 r.	Rudy-Rysie
Józef Czarny	ur. 1930 r.	Wola Przemysłowska
Jan Czesak	ur. 1952 r.	Niedzieliska
Stanisław Józef Czesak	ur. 1941 r.	Rudy-Rysie
Józef Dobosz	ur. 1947 r.	Kopacze Wielkie
Stanisław Zbigniew Gofron	ur. 1935 r.	Szczurowa
Maria Gulik	ur. 1931 r.	Zaborów
Kazimierz Adam Kłyś	ur. 1950 r.	Strzelce Wielkie
Stanisław Kogut	ur. 1926 r.	Pojawie
Józefa Kukiłka	ur. 1912 r.	Zaborów
Małgorzata Majcher	ur. 1968 r.	Szczurowa
Krystyna Mataczyńska	ur. 1939 r.	Zaborów
Jan Niedziela	ur. 1947 r.	Wrzępia
Anna Nowak	ur. 1943 r.	Wola Przemysłowska
Dawid Paweł Nowak	ur. 1996 r.	Wola Przemysłowska
Janina Michalina Oleksy	ur. 1929 r.	Wrzępia
Krystyna Piękosz	ur. 1947 r.	Szczurowa
Ewa Porada	ur. 1945 r.	Uście Solne
Julia Pudełek	ur. 1934 r.	Niedzieliska
Józefa Rogóż	ur. 1931 r.	Dołęga
Stanisław Sikora	ur. 1953 r.	Uście Solne
Zbigniew Marian Sobota	ur. 1957 r.	Dołęga
Leokadia Rozalia Stojak	ur. 1927 r.	Szczurowa
Władysław Tomasz Szymański	ur. 1929 r.	Strzelce Małe
Tomasz Stanisław Zabiegała	ur. 1938 r.	Wrzępia
Maria Zdunek	ur. 1944 r.	Niedzieliska



Powódź w Woli Przemyskiej, rok 1934. Fot. ks. Alojzy Młyniec.

Z policyjnego notatnika

18 marca 2015 r. Mieszkaniec Uścia Solnego powiadomił policję, iż z jego posesji skradziono dwa pełne ule, czyli wraz z pszczelimi rodzinami.

5-6 kwietnia. Kopacze Wielkie. Nieustalony sprawca uszkodził zaparkowaną mazdę.

18-19 kwietnia. Nocne włamanie do pomieszczeń biurowych firmy w Ryłowej. Po wyłączeniu monitoringu i wejściu do budynku sprawca wyłamał drzwi dwóch kas pancernych. Skoku chyba jednak nie mógł uznać za udany, ponieważ łupem padło tylko 1,7 tys. zł.

18-19 kwietnia. Górka. Uszkodzenie drzwi zewnętrznych remizy OSP, parapetu okiennego i drewnianej ławki. Szkodę poniósł Urząd Gminy w Szczurowej.

18-22 kwietnia. Okres, w którym ze stodoły w Górcie skradziono maszyny rolnicze należące do mieszkańca powiatu krakowskiego.

23 kwietnia. Wypadek drogowy w Niedzieliskach. Kierujący audi, wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie udzielił pierwszeństwa przejazdu osobowej dacji, w wyniku czego kierowca dacji odniósł poważne obrażenia ciała.

24 kwietnia. Policja ujęła sprawców wycięcia i kradzieży kilkunastu drzew w Górcie.

10 maja. Wrzępia. Przy pomocy ostrego narzędzia sprawca uszkodził dwa zaparkowane samochody – BMW i opła.

27 maja. Policjanci Posterunku Policji w Szczurowej w wyniku pościgu zatrzymali dwóch oszustów, którzy proponowali sprzedaż węgla mieszkance Szczurowej i narazili ją na utratę 300 zł.

10 czerwca. Tragiczny wypadek na drodze wojewódzkiej w Strzelcach Małych. Rowerzysta w podeszłym wieku, który wyjeżdżał z drogi podporządkowanej, uderzył w bok naczepy ciężarówki. Kierujący jednośladem doznał tak poważnych obrażeń, iż trafił do szpitala, a po kilkunastu dniach zmarł.

19 czerwca. Górka. Wypadek drogowy, w którym brały udział dwa pojazdy – opel i volkswagen.

25 czerwca. Dołęga. Dwaj mężczyźni weszli do budynku mieszkalnego pod pozorem konieczności sprawdzenia instalacji elektrycznej. Po odwróceniu uwagi mieszkanki skradli znaczną sumę pieniędzy.

29 czerwca. Sprzedawcy dywanów narodowości romskiej zostali wpuszczeni do domu przez mieszkankę Strzelca Wielkiego. Gdy pożegnali się i odjechali, okazało się, że wraz z nimi zniknęło sporo pieniędzy – złotych i dolarów.



PRODUCENT **BLACHY**
DACHÓWKOWEJ I TRAPEZOWEJ

WYKONUJEMY DACHY
Oferujemy blachy z montażem na 8% VAT



W NASZEJ OFERCIE:

blachodachówka
dachówka ceramiczna i cementowa
okna dachowe i pionowe
systemy rynnowe

ThyssenKrupp Steel Europe. Made In Germany

Brzesko, ul. Solskiego 3

T: 509 00 40 79



PRODUCENT **BLACHY**
DACHÓWKOWEJ I TRAPEZOWEJ
ODDZIAŁ BRZESKO



PROMOCJE BLACH STAL

Promocja na kolor RAL 8019 MAT:

Blachy trapezowe od T8 do T18 plus	17,59 brutto/m ² c
Arkusze płaskie 1250 x 2000 mm	42,00 brutto/arkusz

Promocja na kolor RAL 8017 POŁYSK:

Blachy trapezowe od T8 do T18 plus	13,80 netto/m ² c
Arkusze płaskie 1250 x 2000 mm	32,50 netto/arkusz

Promocja na obróbki blacharskie:

obróbka powlekana	0,50 zł brutto/cm ²
obróbka alucynk	0,40 zł brutto/cm ²

Brzesko, ul. Solskiego 3

T: 509 00 40 79

MYŚLIWSKA SZCZECZA



Kopacze Wielkie 48, 32-821 Zaborów
tel. 726 539 553 – Restauracja, 725 751 333 – Szef Kuchni
e-mail: biuro@mysliwskaszczeca.eu

